Nr 266. Kraków, Wtorek 19 Listopada 1895. Rocznik XLVIII

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 6 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 18 listopada.

Przesilenia i zawikłania na Wschodzie, pomimo tego pokój w Europie. Oto, jak od kilku miesięcy przedstawiało się ogólne położenie; pozostało też takiem i rozwija się w tym kierunku.

Nietylko chęć uniknięcia wojny z powodu wschodnich wypadków, ale ich istota, która dopuszcza kompromisa i kompensaty, pozwala zażegnać krwawe między mocarstwami starcie — dopóki starczy Turcyi.

Ukształtowanie się stosunków między mocarstwami jest także obecnie takie wobec wschodnich wypadków, iż nie dopuszcza wojny między niemi. To też nie w tem jest punkt główny położenia, ale w przesileniach i zawikłaniach wewnętrznych państwa tureckiego, które poruszyć mogą odrębne interesa pojedynczych mocarstw i sprowadzić końcowy obrachunek.

Zaspakajać lub zażegnywać wojnę europejską z powodu Wschodu, jest to dziś nie co innego, jak *enfoncer une porte ouverte*. O wywoływaniu wojny nikt nie myśli, ale o osiągnięciu w razie danym największych możliwych bez wojny korzyści, każdy starać się musi, a to rozdziela się wedle zajmowanych i zajętych stanowisk. Ztąd też wypadki na Wschodzie nie przestaną budzić obaw i wobec nich zaufanie może być tylko przemijającem.

A powiedzieć trzeba, że mocarstwa dotąd przyczyniały się do zaostrzenia punktu głównego położenia i do przyspieszenia tego wewnętrznego procesu w państwie tureckiem, który jest pełen tajemniczych gróźb.

Trzy mocarstwa podniesieniem sprawy armeńskiej wywołały zawikłania w państwie tureckiem. Lord Salisbury mową na bankiecie lorda majora, równie niekonsekwentną, jak polityka angielska wobec Turcyi, a która butnemi słowy pragnęła zakryć niemoc czynów, pogorszył w niezmierne położenie, uderzając po raz drugi na sułtana, podkopując jego władzę, podając w wątpliwość jego zamiary i samo istnienie Turcyi. Wobec tego mniej doniosłem było oświadczenie, „że mocarstwa stanowczo postanowiły we wszystkiem, co się dotyczy państwa tureckiego, wspólnie i w połączeniu postępować“ gdyż było to stwierdzeniem znanej już prawdy, iż mocarstwa nie chcą, z powodu zawikłań wschodnich, dopuścić wojny ogólnej i trzeba było nielada chęci uspokojenia się, aby poczytać za dobrą wróżbę i dobrą rękojmię, ową mowę pierwszego ministra angielskiego.

Gabinet wiedeński wypowiadając następstwa z mowy lorda Salisburego, miał, jak twierdzą, poczynić kroki w celu, aby we wszystkich sprawach, dotyczących państwa tureckiego, żadne mocarstwo, ani też żadne grono mocarstw, nie przedsiębrało samoistnie i bez porozumienia z innemi mocarstwami; co więcej, żeby zależało od układu między mocarstwami, czy i gdzie ma nastąpić wmięszanie się.

Inicyatywa gabinetu wiedeńskiego posłużyłaby do nadania formy dyplomatycznej istniejącemu już porozumieniu mocarstw i prawdopodobnie uwieńczoną zostanie bezpośrednio powodzeniem. Jest to jakby asekuracya na wzajemności oparta. Kto się zabezpiecza, ten przypuszcza pożar, którego następstwa nie dadzą się z góry obliczyć.

Wypadki pójdą dalej, a przyświecać im będzie postanowienie mocarstw, które trwać może dopóty, dopóki poszczególny interes nie weźmie góry nad ogólnym. Postanowienie to zaś wypadków nie powstrzyma. Przeciwnie, zbliżanie się okrętów mocarstw do brzegów tureckich i owo porozumiewanie się między niemi (prawdopodobnie nawet w rodzaju europejskiej konferencyi), jest postawieniem kwestyi wschodniej, które zachęci żywioły już zorganizowane, a obudzi inne do walki wewnątrz państwa ottomańskiego.

Dalszy zaś ciąg procesu rozkładowego musiałby wystawić na próbę porozumienie i dzisiejsze postanowienie mocarstw. Zawsze na początku zawikłań wschodnich, szukano europejskiego porozumienia. Rosya życzyła go sobie niezmiernie. Zachęcał do niego hr. Andrassy, a nawet przed ostatnią wojną wschodnią przyszło do niego. Ale przychodziła chwila i przyjść musi, w której trzeba będzie się zapytać: *Qui diable est-ce donc qu'on trompe ici?*

Wszystkie sprawy dotyczące państwa tureckiego, stanowią znaczny kompleks.

Nie można od niego odłączyć Bułgaryi, a ostatniego tygodnia wypadki wskazują, że przyjdzie się liczyć ze stosunkami w tym kraju. Sprawa przechrzczenia ks. Borysa nadaje piętno położeniu. Mowa ks. Ferdynanda w odpowiedzi na deputacyę sobraniową [illegible] ze względów politycznych, [illegible] moralnego rządu, musiała najprzykrzejsze sprawić wrażenie. Czy bowiem była ponurym dramatem, czy niesmaczną komedyą, wprowadziła w grę rzeczy, dotyczące sumienia ludzkiego, a igraszka z niem jest zawsze wstrętną i opłakane ma następstwa. To frymarczenie z sumieniem nie dotyczy samego księcia i Bułgaryi, boleśnie to dotknąć musi wszystkich porządnych ludzi i oddziałać zgubnie na wszelkie stosunki cywilizowanego świata.

Ks. Ferdynand, mówiąc o przeszkodach, które jeszcze stoją na zawadzie spełnieniu czynu haniebnego, nie mógł mieć na myśli tych, które nigdy usunięte być nie mogą; szło więc o chwilowe, a bodaj czy pod niemi nie należy rozumieć, iż przechrzczenie na prawosławie następcy tronu nie zapewnia jeszcze uznania przez Rosyę katolickiego panującego. Bądź co bądź, trzeba było być zaślepionym, aby nie wiedzieć, że osią położenia w Bułgaryi jest jej stosunek do Rosyi.

Do spraw dotyczących państwa tureckiego należy również Egipt. Dodajmy do tego stan rzeczy w Azyi Mniejszej, Macedonię i Kretę, spisek w Stambule i intrygi w pałacu sułtana, rozbudzony fanatyzm mahometański i niepodobieństwo pogodzenia reform z rządami tureckiemi — a zrozumiemy, że porozumienie mocarstw i nawet nadanie mu formy dyplomatycznej nie byłoby dostatecznem, aby uspokoić umysły i wzburzenie; albowiem nie trudno przewidzieć, że wzajemna asekuracya mogłaby się przemienić we wspólną likwidacyę, którą każde zosobna mocarstwo, wedle swoich interesów i zadań, nieodpowiadających ich licznych z ogólnem położeniem.

Nielada też to zadanie: odszukanie zagubionej Europy. Niemałem też dziełem i niemałą zasługą byłoby jej odnalezienie! — W każdym razie już zapowiedź poszukiwań oddziałała na razie uspokajająco na wielce wzburzone giełdy i na zagrożone targi pieniężne.

Trud jednak byłby o wiele mniejszy i przedsięwzięcie łatwiejszem, gdyby — jak teraz niektórzy twierdzą — szło tylko o porozumienie mocarstw co do opieki nad ich poddanymi w państwie tureckiem.

Przegląd polityczny.

Obszerne sprawozdanie z sobotniego posiedzenia Izby poselskiej podajemy poniżej. Trwało ono 9 godzin, a w przeważnej części zapełniła je dyskusya nad wnioskami nagłymi w sprawie rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej. Już od godziny 9 rano zebrały się tłumy przed parlamentem i czekały cierpliwie, aż otwarto wejścia do parlamentu. Obie galerye zapełniły się tłumnie zwolennikami partyi Luegera; zgromadził się tam także liczny zastęp kobiet. Prezydent Izby p. Chlumecky był zmuszony wielokrotnie wzywać galerye do porządku i spokoju, ale nadaremnie, bo po mowie dep. Luegera powstała na galeryach nieopisana wrzawa, krzyczano bez ustanku: *Hoch Lueger*, powiewano chustkami; wobec tego prezydent zmuszony był przerwać posiedzenie, opuścił krzesło prezydyalne i salę, a wraz z nim wyszli ministrowie. Posiedzenie odbyło się w dalszym ciągu dopiero po wypróżnieniu obu galeryj.

W dyskusyi nad „sprawą wiedeńską“, oprócz prezydenta ministrów hr. Badeniego, wzięli także udział minister sprawiedliwości hr. Gleispach i minister rolnictwa hr. Ledebur. Zabierali też głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. Stanowisko Koła polskiego wyłuszczył p. Zaleski w spokojnym, poważnym i trafnym wywodzie. Szkoda, że p. Zaleski nie przemawiał po p. Luegerze, bo byłby odparł, jak należy, niegodziwą tegoż insynuacyę „o szczodrem zaopatrywaniu Galicyi w pieniądze, które inni płacą“. Insynuacye tego rodzaju należą do metody parlamentarnej i politycznej p. Luegera, a w tym wypadku są one znowu jednym dowodem więcej, jakie uczucia i usposobienia żywi p. Lueger dla Galicyi i Polaków.

Ostatnie posiedzenie Izby spowodowało także pewną zmianę w składzie partyi hr. Hohenwarta. Wiadomo, że klub nie zgodził się na żądanie p. Dipaulego wniesienia w Izbie interpelacyi w sprawie rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej. Mimo to p. Dipauli interpelacyę wniósł i tem samem stwierdził wystąpienie swoje i swoich towarzyszy z klubu Hohenwarta. To też pp. baron Dipauli, Dr Ebenhoch, Dr Wiktor Fuchs, Dr Schorn, Oberndorfer, Peitler, Doblhammer i Gasser podczas posiedzenia zawiadomili wspólnem pismem hr. Hohenwarta, iż z klubu konserwatywnego występują. Baron Morsey nie przyłączył się do tej secesyi. *Vaterland* dowiaduje się, iż secesyoniści z kilku „dzikimi“ chcą utworzyć nową frakcyę parlamentarną.

Gabinet Bourgeois zdaje się nie podlegać prawom parlamentarnej logiki. Przed tygodniem, przy wyborach do prezydyum Izby, okazał się „gabinetem mniejszości,“ mniejszości, stwierdzonej bezskuteczną secesyą rządowego, socyalistyczno-radykalnego stronnictwa; na czwartkowem zaś posiedzeniu, przy interpelacyi w sprawie zniesienia ustawy o anarchistach, otrzymał ogromną większość 347 głosów przeciw 87. Gabinet balansuje dziś na jednej nodze — jutro ma trzy do oparcia. Nie ulega jednak wątpliwości, że pierwszy epizod jest bardziej znamienny, jest rzeczywistym wyrazem sytuacyi; wynik zaś drugiego należy przypisać tylko chwilowej konstelacyi. Powód zwycięztwa był ten, że umiarkowani nie mogli głosować przeciw gabinetowi, broniącemu ustaw o anarchistach, ustaw, które sami z trudem przeprowadzili i uchwalili; socyaliści zaś nie chcieli występować przeciw gabinetowi, w którym pokładają znaczne nadzieje. I tak gabinet opłynął niebezpieczną rafę, nie dlatego, że ster był dobry, lecz że wiatr wiał pomyślny. Wiadomo zawsze, że gabinet Bourgeois nie będzie długotrwały; niewiadomo jednak, jak długo będzie trwać, bo jest zarazem nieobliczalny. Z pewną dozą sceptycznego optymizmu można nawet przypuścić, że dożyje dyskusyi budżetowej — jeśli przedtem nie upadnie. Z najbliższych przedłożeń ustawa, wykluczająca równocześnie piastowanie mandatu i uczestnictwo w syndykatach finansowych, popieranych przez państwo, nie przedstawia dla rządu niebezpieczeństwa. Gabinet, na życzenie Izby, przedłoży tylko projekt, nie biorąc odpowiedzialności za jego przyjęcie i powodzenie. Groźniejszą jest zapowiedziana na ten tydzień interpelacya deput. Barthou o „zasady ogólnej polityki rządu.“ W normalnych warunkach interpelacya ta powinna dać odpowiedź na nierozstrzygnięte dotychczas pytanie: czy rząd ma większość, czy jej nie ma?

Poczucie, że gabinet Bourgeois stanowi tylko prowizoryum ministeryalne, przyspiesza ruch i fermentacyę w układzie stronnictw francuskiego parlamentu. Poczyna się objawiać silniej dążność koncentracyi po lewicy i po prawicy. Partye lewicy spodziewają się, że t. zw. Unia progresistów wzmocni obóz Bourgeois; tendencyę prawicy wyrażają dwie wybitne mowy, Leona Saya podczas dyskusyi budżetowej i Waldeck Rousseaua w Roanne. Say oświadczył, że trzeba stanąć na stanowisku roku 1789 a nie 1793; Waldeck-Rousseau stwierdził, że już nie wystarcza być oportunistą, ale trzeba być konserwatywnym republikaninem. Położenie charakteryzują zasadniczo przeciwne głosy prasy. — Radykalny *Voltaire* pisze pod tytułem „Zdradzony Gambetta“: „Waldeck-Rousseau zdradził pamięć Gambetty, który go stworzył. Gambetta chciał ograniczyć potęgę senatu, Waldeck ją wzmacnia. Programem Gambetty były słowa: *Le clericalisme c'est l'ennemi;* Waldeck apeluje do klerykałów i gotów jest wraz z nimi iść, a ich dzienniki widzą już w mowie Waldecka początek wojny przeciw rządowi radykalistów“. Poważny *Journal des Debats* inaczej ocenia sytuacyę: „Waldeck-Rousseau oświadczył głośno, że jest republikańskim konserwatystą i wzywa wszystkich, którzy tak samo myślą, aby słowa ich były równie odważne, jak jego słowa. Konserwatyzm taki, jak go określa Waldeck-Rousseau, jest stanowczo różny od owego fałszywego konserwatyzmu, z którego tchnie duch rewolucyi. Radykalny gabinet wraz z swoim poszywanym programem najlepszą wytwarza sposobność dla okazania konieczności przemiany obecnych stronnictw“.

Położenie, wywołane zamętem w Azyi mniejszej, wstępuje w stadyum o tyle pomyślniejsze, że jaśniej określone. Składają się na to dwa czynniki: zmobilizowanie armii tureckiej dla stłumienia rozruchów i jednolita akcya wszystkich mocarstw za inicyatywą hr. Gołuchowskiego. — „Kwestya armeńska“ teoretycznie jest załatwioną oddawna, od chwili, kiedy Porta zgodziła się na projekt reform, przedłożony przez ambasadorów Anglii, Francyi i Rosyi. Reformy te jednak, a wraz z niemi ochrona armeńskich chrześcian przed uciskiem i rozbojem, są dotychczas martwą literą i będą nią tak długo, dopóki trwać będzie wojna domowa, ogarniająca obecnie wilajet za wilajetem. W imię idei humanitarnej naprawa jest konieczną, warunkiem zaś tej naprawy jest przywrócenie porządku i położenie kresu mordom i rzeziom. Zadanie to spełnić ma armia, o której mobilizacyi donoszą urzędowe źródła tureckie. Powołanie redyfów 4 i 5 korpusu obejmuje 128 batalionów po 600 ludzi, a więc około 75.000. W stanie czynnym liczba żołnierzy obu korpusów wynosi około 35.000. Dla pacyfikacyi Azyi mniejszej stanie zatem pod bronią armia 110.000 żołnierzy. Trudno przewidzieć, wiele czasu wymagać będzie zgromadzenie redyfów i czy wojsko zdoła rozwinąć akcyę wśród zimowej pory. Oddalenia są ogromne, drogi złe, czyniące nieraz szybki pochód niemożliwym. Najważniejsze miasto tureckiej Armenii, Erzerum, leży 2.032 metr. nad morzem, a w zimie, kiedy śniegi zawieją, jest prawie niedostępne. Musz i Bitlis, główne ogniska krwawych rozruchów, położone są jeszcze wyżej, niż Erzerum, wśród górskich szczytów, przecinających komunikacyę. Rezultatu więc mobilizacyi nie można oczekiwać w niedalekiej przyszłości, jakkolwiek stanowi ona jeden z pierwszych, a tak nieczęstych objawów energii rządu w Konstantynopolu. Chęć i wolę tę uznają sfery dyplomacyi, których organ, *Polit. Corresp.*, pisze: „Postanowienie mocarstw, aby wobec wypadków w Turcyi zająć jednolite stanowisko, wywarło silne wrażenie w Yldiz-kiosku. Poczynione przez Portę w ostatnich czasach zarządzenia, jakoteż instrukcye w sprawie przywrócenia porządku, wydane do władz prowincyonalnych, zdają się być wyrazem poważnej woli rządu tureckiego, aby stawić tamę dalszym zamieszkom w azyatyckich wilajetach. Wobec tego w dyplomatycznych kołach Konstantynopola umacnia się opinia, że należy Porcie pozostawić czas na przeprowadzenie wydanych zarządzeń, i czekać, czy zarządzenia te zdołają zapewnić w wspomnianych prowincyach pokój. Celem obecnych konferencyj ambasadorów będzie wymiana myśli o charakterze każdorazowej sytuacyi, a nie postanawianie kroków, jakie należy przedsięwziąć“. I tego także nie można pominąć, że eskadry mocarstw, zgromadzone na morzu Egejskiem, samą swoją obecnością podnoszą powagę interwencyi i będą zapewne bodźcem do energii Porty. Austryacka flota, płynąca na wody lewantyńskie, składa się z czterech statków pod wodzą kontradmirała Seemanna v. Treuenwart.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 16 listopada.

(♯) Otrzeźwienie się tej części opinii publicznej, która w „sprawie wiedeńskiej“ straciła była zwykłą trzeźwość, zaczyna się objawiać na całej linii: jak zwykle, gdy idzie o reakcyę rozsądną, prowincya daje przykład stolicy. Ogromna większość organów prowincyonalnych, które szły z p. Luegerem, a przeciw rządowi w kwestyi zatwierdzenia pierwszego wyboru, oddzieliła się bardzo stanowczo od antysemitów z chwilą ponownego wyboru, zwłaszcza zaś przyjęcia wyboru ze strony p. Luegera. Jeśli wspominam tu między innemi o takich organach, jak gracka i liniecka *Tagespost*, to dlatego, że choć to pisma liberalne, jednak redagowane z wielkim sprytem i stosujące się zawsze do opinii, przeważającej wśród ludności. Wartości politycznej same w sobie nie mają więc ich wywody w tej sprawie; wartości symptomatycznej odmówić im niepodobna.

Oczywiście jednak stokroć ważniejszą jest postawa prasy katolickiej. Otóż ta — z wyjątkiem naturalnie *Linzer Volksblattu* — bardzo krytycznie i niechętnie wyraża się o obrocie, jaki „kwestyi wiedeńskiej“ nadał ponowny wybór p. Luegera i jego przyjęcie wyboru. *Grazer Volksblatt* pojmuje ten krok jako otwartą wojnę z rządem, a przypominając programowe słowa hr. Badeniego o chrześciańskiem wychowaniu młodzieży, pyta: „I maż między nim a innymi chrześcianami trwać walka?“ *Grazer Volksblatt* przestrzega katolików, żeby nie zapominali o lokalnym charakterze sprawy i stanowczo doradza im stanowisko wyczekujące. *Salzburger Chronik*, która dotąd namiętnie zwalczała rząd, bardzo stanowczo dziś potępia krok większości Rady gminnej i wybór innego burmistrza uważa za jedynie rozsądny krok ze strony katolików.

Zanim przejdę do najważniejszej strony całej tej kwestyi, zwrócić muszę uwagę na nielojalne w niej zachowanie się głównego organu liberalnego stolicy. *N. fr. Presse*, która snać pragnie wywołania jak największego rozdrażnienia wśród katolików niemieckich, stosuje znów do artykułów pism katolickich znaną metodę cytowania, tak dobrze znaną naszym pismom, które jej niejednokrotnie na sobie doświadczyły. Z powyżej np. przytoczonego artykułu *Grazer Volksblattu* wyjęła kilka słów z początku, a kilka z końca i sfabrykowała telegram, brzmiący groźną opozycyą przeciw rządowi, a przychylnością dla większości Rady miejskiej, gdy tymczasem sens artykułu jest wprost odwrotny. Nie zawadzi może przestrzedz czytelników, że rubryka *N. fr. Presse*, obejmująca przegląd prasy katolickiej niemieckiej, jest dowolnym fabrykatem redakcyi.

Najważniejszem jednak jest zachowanie się pism słoweńskich, bo te bardzo trafnym instynktem odczuły właściwe znaczenie ostatniego zwrotu w sprawie burmistrzowskiej i wyciągnęły z niego właściwe wnioski. Dla ludzi, przyglądających się zbliska działaniu antyliberalnej falangi, było zawsze jasnem, że w ostatecznym rezultacie „chrześciańsko-socyalny“ jej odłam musi zawsze stać się narzędziem frakcyi schönererowskiej, reprezentowanej w Izbie przez pp. Haucka i Dötza, a w sejmie przez p. Pachera, w byłej Radzie gminnej przez 38 członków z tymże p. Pacherem na czele. Musi się to dziać z mocy tego politycznego „prawa natury,“ że w związku dwóch żywiołów radykalnych, radykalniejszy zawsze bierze górę.

Otóż ta partya najskrajniejszych narodowców, kierowana przez jednego z adjutantów Schönerera, to jest przez p. Pachera, który z programem „chrześciańsko-socyalnym“ niema ani jednego punktu wspólnego, choćby tylko, jako b. członek kilku rad zawiadowczych bankowych, trzymała się przez dłuższy czas ostrożnie w drugim rzędzie, przynajmniej w Wiedniu. Na prowincyi oni nadają ton opozycyjny, bo, jak trafnie pisze *Grazer Volksblatt*, „narodowcy im dalej mieszkają od żydów, tem są mniej chrześciańscy,“ więc się sojuszami „chrześciańskiemi“ krępować nie potrzebują. W Wiedniu, jak mówią, trzymali się ostrożnie z tyłu, dopóki walka z rządem nie zaostrzyła się bardziej. Przy pierwszych strzałach, posunęli się w pierwszy rząd i stała się rzecz, dla chrześciańsko-socyalnych niemiła: ich „schönererowski“ kolor wystąpił za jaskrawo. Wypłynęła naprzód kandydatura burmistrzowska p. Pachera, która jest z ogólnego stanowiska austryackiego, bez względu na stronnictwa, wprost skandalem politycznym, a dla wszystkich Słowian austryackich, również bez względu na ich stronnicze stanowisko, przestrogą bardzo dobitną. Dalej: *Deutsches Volksblatt* wystąpił nagle z schönererowskim postulatem odrębności prawno-politycznej Galicyi, który znamy wszyscy i rozumiemy dobrze, a który posłuży jako dobitna przestroga dla amatorów demagogii u nas, o ile zachowali jeszcze związek z interesami narodowemi.

To też nietylko Młodoczesi zatrąbili zaraz do odwrotu w *Narodnich Listach*, ale przedewszystkiem *Südsteirische Post*, główny organ Słoweńców, podniósł głos przestrogi. Wskazuje on związek p. Luegera z „Schönereryanami,“ przypomina, że p. Lueger i towarzysze głosować wskutek tego musieli przeciw Cylei i upomina Słoweńców, aby się nie solidaryzowali z tem stronnictwem.

Tak więc atmosfera zwolna się oczyszcza z mgieł opozycyjnych frazesów o ucisku „chrześcian“, a opozycya parlamentarna błyszczy w kolorze „bławatkowym“, którego znaczenie jasnem jest dla Słowian w monarchii. Zaniepokoiło to mocno odłam chrześciańsko-socyalnej opozycyi. I wywiązała się ztąd bardzo zabawna komplikacya: podczas gdy narodowcy najskrajniejsi uspakajają swych „bławatkowych“ braci, że sojusz z „klerykałami“ jest tylko czasowym i ustąpi w chwili, gdy „narodowi“ zajmą miejsce liberalnych, chrześciańsko-socyalni uspokajają katolików, że związek z narodowcami zerwą natychmiast, skoro wyrugują konserwatystów z ich stanowiska. P. Wilhelm Trabert, przemawiając dnia 14 b. m. w katolicko-niemieckim związku w Bernie morawskiem, zapewniał, że chrześciańsko-socyalni nie dopuszczą, by narodowi, których pomoc jest jeszcze potrzebną, spaczyli cały kierunek działania.

Wszyscy zaś razem, chrześciańsko-socyalni i narodowo-niemieccy ostrej reguły, drżą przed... demokratami socyalnymi. Ci ostatni domagają się przedewszystkiem reformy wyborczej. Opozycya zaś w Izbie, choć nie przyzna, że zmierza do jej odwleczenia, faktycznie jednak to czyni, zaprzątając ciało prawodawcze żalami, z powodu osobistych zawodów p. Luegera... Otóż podobno w kołach tej opozycyi panuje obawa, że demokraci socyalni, których tamci, znów z mocy powyżej wspomnianego prawa natury, boją się, jak ognia, zechcą im popsuć ich izbowe zabawy. W każdym razie, dziesięć ostatnich lat tak nie wyjaśniło prawdziwej istoty antyliberalnej falangi, jak dziesięć ostatnich dni.

Wiedeń 17 listopada.

(♯) Słowa, które wyrzekł Cesarz do jednego z posłów ruskich, iż niebawem stosunki w Izbie się wyjaśnią, sprawdzają się z każdem posiedzeniem parlamentu. Od d. 8 do 16 listopada „wyjaśnienie“ to postąpiło olbrzymim krokiem naprzód. Z jednej strony opozycya spadła z 68 głosów na 42, z drugiej zaś kluby większości wystąpiły ze stanowczością, którą dotychczas nie grzeszyły. Więcej wszakże niż to formalne ustalenie się większości i redukcya liczebna mniejszości, oznacza fakt, iż skład stronnictw parlamentarnych doznał oczekiwanej dawno zmiany, a taktyka opozycyi zdemaskowała się do reszty. Wypada naprzód choć w kilku słowach pomówić o tym ostatnim objawie, bo służy on do tem lepszego określenia objawu pierwszego.

Wczorajszy, przygotowany we wszelkich szczegółach, na zimno obmyślany „gorący“ udział galeryi w dyskusyi Izby, usuwa resztę wątpliwości co do prawdziwego charakteru ruchu, w którego religijną cechę zbyt łatwo uwierzyli pp. Dipauli i towarzysze, a któremu p. Zaleski tak słusznie odmówił wszelkiego z religią związku. Katolicy niemieccy niech zapytają polskich posłów, a ci z bolesnej historyi własnego kraju opowiedzą im, co naprawdę oznacza udział galeryi, współdziałanie „arbitrów“ w obradach sejmowych. A gdyby im nie wystarczył taki ujemny dowód z dziejów polskich, niech odczytają historyę wielkiej rewolucyi angielskiej w r. 1688: przekonają się, że w pamiętnym dniu największego przewrotu konstytucyjnego Wielkiej Brytanii, konserwatywni torysowie i radykalni whigowie w jednem tylko byli zgodni, a to, w surowem odparciu usiłowania galeryi Izb, która chciała steroryzować obrady. „W historyi naszej rewolucyi — mówi Macaulay — niema nic godniejszego podziwu i naśladowania nad okoliczność, że obie partye konwencyi w chwili, kiedy ich obrady stały się najgorętszemi, połączyły się jak jeden mąż, aby odeprzeć dyktaty motłochu stolicy.“ Niema też nic mniej godnego podziwu i naśladowania, jak postępowanie stronnictwa, które do takiego dyktatu apeluje i galeryę w pomoc sobie przyzywa.

Pisałem w poprzednim liście, że ścisły sojusz i ciężka zawisłość od szaleńców politycznych koloru Schönerera wystąpiły wybitnie na jaw w obecnem stadyum rozwoju „sprawy wiedeńskiej“. Więc: *in merito* związek z ludźmi, których zdanie w Austryi wogóle, których nienawiść do wszystkich nie-niemieckich narodowości w Austryi, których wrogie państwu tendencye znaleść można w słynnych i osławionych *Unverfälschte Deutsche Worte* Schönerera; *in formali* demagogiczna metoda teroryzmu ulicznego. I taką właśnie chwilę obrali wczoraj pp. Di Pauli i Ebenhoch, ażeby dokonać połączenia się z tą opozycyą! Fakt ten ich politycznemu zmysłowi wystawia świadectwo najgorsze.

Istniało między tą frakcyą secesyonistów a chrześcijańsko-socyalnym odłamem opozycyi zdawna powinowactwo. Gdybyż objawiło się w materyi ważnej i poważnej, gdybyż wystąpiło i przybrało polityczne następstwa w kwestyi np. ugody z Węgrami, albo reformy wyborczej! W pierwszej najważniejsze interesa Cislitawii grają rolę; w drugiej interesa stronnicze tej frakcyi i partyi antysemickiej są identyczne. Ale tu! Ale w sprawie, której treścią są ambicye p. Luegera, której techniką jest teroryzm uliczny, a której kolor nie jest bynajmniej niewątpliwie czarno-żółty!

Ubolewać trzeba nie nad secesyą samą, ale nad chwilą i sposobnością, obraną do jej wykonania; ubolewać t y l k o w interesie secesyonistów. Bo dla strony drugiej właśnie ta chwila i ta sposobność muszą być pożądane. Wstąpienie posłów szczerze katolickich w szeregi opozycyjne, musiałoby w innych warunkach sprawić wrażenie głębokie na wszystkich katolickich żywiołach Izby; wczoraj wywołało u najbardziej katolickich tylko świadomość wielkiej politycznej niedojrzałości tych secesyonistów.

Rada państwa.

Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono ustawę o kontyngencie rekrutów w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem odczytano następujące **interpelacye i wnioski nagłe, z powodu rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej.**

Dep. Hauck, Dötz i tow. interpelują prezydenta ministrów: Jak może Ekscelencya pogodzić z prawemi postanowieniami to, iż bez ponownego przedłożenia wyniku wyboru zarządził rozwiązanie wiedeńskiej Rady gminnej, przez co zarówno Koronie odjęto prawo powzięcia innego postanowienia, jak pierwszym razem, co, jak przykłady dowodzą, w innych wypadkach miało miejsce, a wyborcom odjęto możność poznania woli Korony. Czem uzasadni Ekscelencya twierdzenie, iż Rada miejska w obecnym swoim składzie nie jest zdolną do prowadzenia spraw?

Dep. bar. Dipauli stawia następujący wniosek nagły: „D. 13 listopada b. r. obwieszczeniem Namiestnika Austryi Dolnej hr. Kielmansegga została wiedeńska Rada miejska rozwiązaną. Pozwalamy sobie zaznaczyć, iż zarządzenie to pozostaje w najjaskrawszej sprzeczności z dotychczasową praktyką austryacką. Wybrany przez czeską sekcyę rady kultury krajowej w Pradze prezydent Janda, nie został dwa razy potwierdzony, a mimo to dopuszczono trzeci wybór, w którym Janda po raz trzeci został wybrany i następnie zatwierdzony. Musi więc to napewniej bardzo szczególnie uderzyć, iż w Wiedniu trzeci wybór nie został dopuszczony, lecz że natychmiast chwycono się najostrzejszych środków państwowej władzy nadzorczej, a mianowicie rozwiązania Rady gminnej, chociaż reprezentacya gminna nie była nawet ukonstytuowaną (so, judykat trybunału administracyjnego) i chociaż wypadki w § 99 wiedeńskiego statutu gminnego wyliczone żadną miarą nie dawały powodu do wykonywania państwowego prawa nadzoru.

Podpisani pozwalają sobie jednak przedewszystkiem zwrócić uwagę na formę rozwiązania, niezgodną z istniejącą konstytucyą. Ustawa z dnia 19 grudnia 1890 roku o wiedeńskim statucie gminnym, jest ustawą, która przyszła do skutku drogą konstytucyjną i zawiera w artykule 21 postanowienie: „Wykonanie tej ustawy powierzam memu ministrowi spraw wewnętrznych.“ Rozwiązanie Rady gminnej jest przeto prostym aktem administracyjnym odpowiedzialnego rządu. W przytoczonem przeto przez Namiestnika hr. Kielmansegga urzędowem umotywowaniu rozwiązania, iż „ponowny wybór Dra Luegera potwierdzony przez Koronę nie zostanie, w sprzeczności z objawioną wolą cesarską,“ upatrują podpisani z jednej strony wykluczone w krajach konstytucyjnie rządzonych wciąganie uświęconej powagi Korony w walkę stronnictw, a z drugiej strony wyraźną niezgodność z konstytucyą. Ustawa zasadnicza z dnia 21 grudnia 1867 roku o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej, powiada w artykule II: „Cesarz wykonywa władzę rządową przez odpowiedzialnych ministrów i podległych im urzędników i funkcyonaryuszy.“ Już na posiedzeniu z dnia 8 listopada złożone przez p. prezydenta ministrów oświadczenie, iż rząd absolutnie nie jest obowiązany wyłuszczać powody aktu, wchodzącego według ustawy wyłącznie w sferę jego egzekutywy, stoi, naszem zdaniem, w sprzeczności z prawem interpelacyi wysokiej Izby, z § 21 ustawy zasadniczej.

W obwieszczeniu Namiestnika Austryi Dolnej z pominięciem odpowiedzialności ministra, rozwiązującego Radę gminną wiedeńską, chociaż takowe, według § 101 statutu gminnego jest aktem administracyjnym odpowiedzialnego rządu, zasłoniono w sposób niekonstytucyjny sprzeczność z objawioną wolą Korony. Przez to naruszonem zostało konstytucyjnie ustalone prawo nieodpowiedzialności Korony na rzecz kryjącej się po za nią odpowiedzialności władzy rządowej.

Według ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1867 r., § 21, jest jednak każda z obu Izb Rady państwa uprawnioną akty administracyjne rządu poddać zbadaniu i na tej podstawie stawiają podpisani wniosek:

Wysoka Izba uchwali: I) Wzywa się rząd, aby odpowiedział na następujące pytania: 1) czy ubolewania godne i nieprawne powołanie się na powagę Korony dla uzasadnienia prostego aktu administracyjnego nastąpiło z wiedzą i zgodą rządu? 2) Jak pogodzi minister obwieszczenie namiestnika Austryi dolnej z istniejącemi ustawami konstytucyjnemi? II) Wniosek ten ma być traktowany jako nagły. III) Nad nagłością ma się odbyć głosowanie imienne.

Prezydent zauważa, iż wniosek podpisany jest tylko przez dep. Dipauliego, a przeto podlega on poparciu Izby. Wniosek został dostatecznie poparty. Głosowali za poparciem: antysemici, niemieccy narodowcy, Młodoczesi, Kroaci i kilku niemieckich konserwatystów.

Dep. Pattai i tow. stawiają następujący wniosek nagły: W zarządzonem przez namiestnika rozwiązaniu rady gminnej wiedeńskiej zachodzą następujące naruszenia ustaw: 1) sprzecznem z ustawą jest, iż wybór burmistrza w sposób odpowiedni ustawie nie został przedłożony Cesarzowi w myśl § 25 statutu gminnego; 2) sprzeciwia się ustawie, iż reprezentacya gminna została rozwiązaną, zanim jeszcze nastąpiło jej ukonstytuowanie; 3) sprzeciwia się ustawie, iż namiestnik Austryi dolnej jaskrawo sprzeczne z ustawą zarządzenie przez to uzasadnił, iż akt rządu, za który jest odpowiedzialnem ministerstwo, przekształcił w wyraz najwyższej woli. Podpisani stawiają przeto wniosek nagły: Izba wzywa rząd, aby nieprawne zarządzenia namiestnika uchylił, aby ochronione zostały konstytucyjne prawa i zadośćuczynienie.

Po odczytaniu tych wniosków zabrał głos prezydent ministrów hr. **Badeni** i przemówił w te słowa:

Jako nieparlamentarny minister zbyt świadomy jestem znaczenia wysokiej Izby, abym chciał odsuwać od siebie jakąkolwiek odpowiedzialność za akt rządu. Stojąc na gruncie ustaw zasadniczych i ulegając ustawie o odpowiedzialności ministrów, proszę, abyście panowie byli przekonani, iż obowiązki konstytucyjnego ministra zatrzymam zawsze przed oczyma i że daleki jestem od tego, abym chciał w jakikolwiek sposób naruszać zagwarantowane prawa i konstytucyjne wpływy wysokiej Izby i Rady państwa wogóle. (Oklaski). Ale właśnie dlatego, skoro w postawionych wnioskach uczyniono w odsłoniętym lub nieosłonionym sposób zarzut, jakobym zasłaniał się przed sobą jako tarczą, mogę jako wierny sługa Jego Ces. Mości naszego najmiłościwszego Cesarza i władzcy, w sposób najbardziej stanowczy przeciw temu zarzutowi się zastrzedz.

Według § 25 wiedeńskiego statutu gminnego, zastrzeżonem jest Koronie bezwarunkowe i nieograniczone prawo potwierdzenia lub niepotwierdzenia burmistrza m. Wiednia. Odpowiedzialność za to, jak to już raz oświadczyłem i powtarzam raz jeszcze, biorę zupełnie na siebie, skoro niewątpliwie tego rodzaju najwyższe postanowienie opiera się na zasadzie aktu rządowego. Ale żaden urzędnik w Austryi, począwszy od prezydenta ministrów, nie może najwyższego postanowienia inaczej tłómaczyć, jak widząc w niem objawioną wolę Korony, i dlatego Namiestnik był nietylko uprawniony, ale także obowiązany na ten wyraz woli się powołać. Oświadczam niniejszem, iż jedyny powód rozwiązania rady miejskiej na tem polega, iż rada gminna ponownie wybrała p. Dra Luegera; gdy niemożliwem jest insynuować rządowi, iż po kilku dniach porzuci stanowisko, jakie zajął, przeto odjęto radzie gminnej możność spełniania zadań, do których wybraną została.

A teraz, moi panowie, jak się przedstawia prawna strona rozwiązania? Nie jestem wprawdzie biegłym jurystą i nie zapytywałem też żadnych biegłych jurystów o radę — oceniłem rzecz tylko według mego własnego zdrowego rozsądku. Wprawdzie odmówiono mi go na ostatniem posiedzeniu (wesołość), ale nie jestem tem tak zafrapowany, abym nie próbował tego samego jeszcze raz (wesołość). Otóż w § 24 statutu gminnego dla miasta Wiednia, stoi wyraźnie, iż rada gminna dokonywa wyboru burmistrza. W § 101 powiedziano: Namiestnik jest uprawniony rozwiązać radę gminną. A więc zapytuję szanownych panów, czy jest to inna rada gminna w § 24, która jest uprawnioną do wyboru burmistrza, a inna rada gminna w § 101, którą Namiestnik może rozwiązać. (Bardzo dobrze!) Mniemam, iż na to pytanie prawdopodobnie przeważna większość Izby odpowie mi, że jest to ta sama rada. (Potakiwania). Rzeczą jest niemożliwą uważać raz radę gminną za prawowitą, a drugi raz za nieprawowitą. Wszak jednem z głównych zadań rady gminnej jest wybór burmistrza. Jeśli więc rada gminna faktycznie i prawnie istnieje, aby dokonać wyboru burmistrza, to i Namiestnik jest zupełnie uprawniony rozwiązać tę radę gminną, która faktycznie i prawnie istnieje; prawo do tego pozostawione jest swobodnemu ocenieniu Namiestnika i nie jest bliżej określonem żadnemi postanowieniami prawnemi w statucie gminnym.

Cytowano także pewne orzeczenie trybunału administracyjnego. Owóż nie jestem powołany do wydawania sądu o orzeczeniach trybunału administracyjnego, tem mniej jeszcze do krytykowania takowych. Pozwalam sobie tylko zauważyć, iż to orzeczenie znam; odnosi się ono do wypadku w Czechach na zasadzie tamtejszego prawa gminnego, i rzeczy tam mają się inaczej, jak tu. Trybunał administracyjny w tym wypadku rzeczywiście orzekł, iż reprezentacya gminna, a więc zarząd gminny i wydział gminny nie powinny były być rozwiązane, bo nie były ukonstytuowane; otóż zwracam uwagę, iż według wspomnianej ustawy reprezentacye gminne wogóle tylko wtedy swą działalność rozpocząć mogą, skoro się ukonstytuowały i skoro naczelnik złożył ślubowanie i jak długo to nie nastąpiło, ma funkcyonować stara rada gminna. Gdy więc owa reprezentacya gminna nie była jeszcze ukonstytuowaną i gdy naczelnik gminy nie złożył był jeszcze ślubowania, była stara rada gminna prawnie istniejącą. Nie chcę tego orzeczenia ani krytykować, ani go usprawiedliwiać, zwracam tylko uwagę, iż wypadek był zupełnie inny. (Bardzo słusznie!).

Ograniczam się tylko do tych kilku słów i zastrzegam sobie zabrać jeszcze raz głos, jeśliby w toku dalszej dyskusyi przytoczone były jakiekolwiek fakta, któreby mi dały powód do odpowiedzi. (Oklaski).

Dep. **Dipauli**: Uczucie wielkiej części chrześciańskiej ludności doznaje głębokiej boleści z powodu zawiedzionych życzeń i nadziei po ciężkiej walce i mozolnie odniesionem zwycięstwie. Duszę narodu wystawiono na ciężkę próbę. W tem leży uzasadnienie mego wniosku nagłości. Z naszej strony szczególnie forma rozwiązania Rady gminnej wiedeńskiej wywołuje krytykę. I ze stanowiska prawniczego nie da się rzecz łatwo rozstrzygnąć. Najboleśniej jednak dotknęło nas to, iż wciągnięto powagę Korony do walki partyjnej. Przy akcie administracyjnym nigdy nie powinien rząd zasłaniać się tarczą korony. Powaga Korony jest owem palladium narodów, które musi pozostać świętem. My katolicy konserwatywni z dumą stajemy w obronie naszej konstytucyi, w której widzimy wspólny grunt dla naszej pracy, naszych walk, naszych zwycięstw. Zobaczymy, czy ta partya, która z emfazą nazywała się partyą konstytucyjną, wypowie dziś choć słowo w obronie konstytucyi, czy też swoją przeszłość poświęci swej parlamentarnej taktyce. Mniemamy, że w sprawie nietykalności konstytucyi wszystkie stronnictwa zajmą jednakowe stanowisko. Oczekujemy też, iż w końcu zamilknie zarzut, jakobyśmy my katolicy konserwatywni nie mieli serca dla politycznych wolności ludu. (Żywe oklaski ze strony skrajnej lewicy i części konserwatystów).

Dep. **Pattai** oświadcza, iż chodzi o to, aby sprzeczne z prawem i konstytucyą zarządzenie namiestnika zostało szybko uchylone. Obecne rozwiązanie Rady gminnej jest zamachem na prawo wyborcze. Ukonstytuowanie Rady gminnej nie istnieje, dopóki burmistrz nie zostanie wybrany. Ograniczenia biernego prawa wyborczego nie zna ordynacya gminna. Zkąd przychodzi namiestnik do tego, aby w swoim dekrecie wskazywać, iż pewnego członka Rady wybierać nie można. To jest jaskrawe nadużycie. Czyż właśnie ta okoliczność, iż Rada gminna po raz drugi tego samego burmistrza wybiera, nie mogłaby wpłynąć na zmianę woli cesarskiej. W żadnym razie ministerstwo niema prawa przesądzać postanowień Korony. Pierwszym swoim krokiem stał się prezydent ministrów niepopularnym. Stosunki między stolicą a naszą dynastyą trwają przeszło 500 lat i pochodzą z tych czasów, gdy koła obecnego rządu wcale do naszego państwa nie należały. My mamy uszanowanie dla najwyższej woli, ale chcemy także mieć prawo, aby nam nikt drogi do Korony nie zasłaniał. (Oklaski na ławach antysemickich).

W sprawie nagłości zapisani są do głosu *contra:* hr. Palffy, Zaleski, Kopp, Suess, Menger; *pro:* Kaizl, Bareuther, Schlesinger.

Dep. hr. **Palffy**: Stoimy wobec dokonanego faktu rozwiązania Rady gminnej i nie może być naszem zadaniem i zamiarem wchodzić w meritum tego zarządzenia. Naszem zdaniem, nie ulega wątpliwości, iż rząd w duchu istniejących ustaw ma zupełne prawo rozwiązać Radę gminną. Naszem zadaniem jako posłów konserwatywnych nie może być popieranie namiętnych wzburzeń, których smutne następstwa tak często w tej Izbie widzimy. Owszem, naszym obowiązkiem jest unikać wszystkiego, co dyskusyę może podniecić i wywołać zajścia, szkodzące godności i powadze parlamentu. Z tego powodu głosować będziemy przeciw nagłości. (Oklaski z prawicy).

Dep. **Kaizl**: Stoimy wobec jednej z najważniejszych i zasadniczych kwestyj konstytucyjnego życia. Minister obraca się w sprzecznościach. Jeśli chodzi o akt rządu, natenczas nie należy mówić o Koronie. Jeśli zaś namiestnik był uprawniony mówić o Koronie, natenczas rozwiązanie Rady nie było aktem rządu. Zasada konstytucyjnego życia polega na tem, aby woli Korony nie wciągano do dyskusyi. Jeśli się powoływano na najwyższe postanowienie, to odpowiem: najwyższe postanowienia zachodzą przy rozmaitych sprawach. I tak ten lub ów minister zostaje najwyższem postanowieniem upoważniony do wniesienia projektu ustawy lub budżetu w Izbie; czyż rząd może i wtedy powie, iż nie powinniśmy stawać w sprzeczności z objawioną wolą cesarza, a przeto nie przemawiać i nie głosować przeciw projektowi ustawy. Akt rządu jest obowiązany prezydent ministrów uzasadnić i dla swoich powodów uzyskać większość w Izbie. Rząd ochrania swoją powagę i powagę ustawy najlepiej, jeśli błędy swoich organów przyzna i je naprawi. Mowca głosować będzie za nagłością. (Oklaski na ławach młodoczeskich).

Minister sprawiedliwości hr. **Gleispach** omawia przebieg sprawy i wykazuje, iż rozwiązanie rady gminnej nastąpiło na podstawie jasnego brzmienia ustawy. Mówiono tutaj wiele o objawionej najwyższej woli. Nie chcę się zapuszczać w rekryminacye i nie chcę powracać do dyskusyi z dni poprzednich, gdy ci sami panowie, którzy mówili o lojalności i wierności dla Cesarza za wypowiedzeniem, dziś nagle.... (Żywe oklaski. Protesty ze strony antysemitów. Dr Lueger woła: Kto, panie ministrze? Nie rzuca się takich podejrzeń. Wymienić nazwiska. Pan nie masz prawa nas obrażać. — Ks. Liechtenstein: To obraza. — Dr Lueger: Proszę ministra wezwać do porządku. Powiedz pan, kto to mówił? — Ogromna wrzawa. Prezydent dzwoni i nawołuje do spokoju).

Dopiero po dłuższej pauzie mógł hr. Gleispach w dalszym ciągu mówić: Na pytanie, kto tak mówił, jestem gotów odpowiedzieć. Proszę przeczytać stenograficzne protokóły, a tam panowie znajdziecie zaraz tych, których miałem prawo cytować, gdy powiedziałem, iż ci sami panowie dziś nagle chcą się narzucać na obrońców blasku Korony. Mowca wykazuje dalej, iż „najwyższe objawienie woli“ jest identycznem z „najwyższem postanowieniem.“ Najwyższe zaś postanowienie, na mocy którego nastąpiło niezatwierdzenie wyboru Dra Luegera, musiało być cytowanem, gdyż sprzeczność, w jakiej rada gminna stanęła wobec tego najwyższego postanowienia, uniemożliwia także radzie gminnej spełnienie jej pierwszego zadania, jakim był wybór burmistrza. Proszę o odrzucenie nagłości w sprawie, która już aż do przesytu została wyjaśnioną. (Żywe oklaski. Minister odbiera z wielu stron powinszowania).

Dep. **Zaleski**: Partya, do której mam zaszczyt należeć, odrzuci wniosek nagłości, który jest przedmiotem dyskusyi. Nie potrzebowałbym może naszego wotum bliżej motywować, gdyż sądzę, iż zapewne nikt z panów nie spodziewał się, że zajmiemy inne stanowisko. Zabieram jednak głos, aby skorzystać z tej sposobności i ze względu na znaczne wzburzenie, jakie sprawa ta także po za tą Izbą wywołała, wypowiedzieć całkiem otwarcie i bez ogródek nasze zdanie o kwestyi, o którą tu chodzi, a którą już w ostatnich dniach dość zręcznie nazwano „kwestyą wiedeńską.“ Nie mówcie panowie, iż jest to kwestya, która może dalszą jest od nas, niż od niejednej innej partyi tej wysokiej Izby. My jesteśmy także w niej w wysokim stopniu interesowani. Najprzód z czysto parlamentarnych względów. Już po raz trzeci jest ta kwestya przedmiotem dyskusyi w Izbie, przedmiotem dyskusyj, które, muszę to powiedzieć, nie są niestety zawsze prowadzone w tonie, który dzisiaj, to muszę stwierdzić, zapanował i który korzystnie odróżnia się od poprzednich rozpraw. Takie dyskusye zabierają nam dużo drogiego czasu, powstrzymują nas od poważnej produktywnej pracy i z pewnością nie przyczyniają się do podniesienia znaczenia i powagi Izby. To nie może być dla nas obojętnem i czujemy się zobowiązani według sił przyczynić się do tego, aby na tej drodze dalej nie postępowano. Drugim momentem dla nas rozstrzygającym jest szczególnie gorący interes, jaki żywimy dla Wiednia.

Ubolewamy mocno nad zajściami, których widownią w ostatnich dniach był Wiedeń i jego reprezentacya. Mamy dla Wiednia najżywsze sympatye, dla Wiednia, jako dla rezydencyi naszego ukochanego monarchy, dla Wiednia jako stolicy państwa, którego blasku i mocarstwowego stanowiska zawsze bronimy; dla Wiednia wreszcie jako dla miasta, w obronie którego już naszych przodków krew na stokach Kahlenbergu płynęła. Łączy nas z Wiedniem tak wiele historycznych, politycznych i socyalnych węzłów, iż jego radość lub boleść nie może być dla nas obojętną. Pragniemy owszem z całego serca, aby to piękne a i nam tak drogie miasto, symbol nowoczesnej kultury, jak najrychlej cieszyło się pokojem i niezamąconą zgodą obywateli i aby bez przeszkody promieniejąco rozkwitało w swoim dalszym blasku. (Oklaski).

Najnowszy ruch w Wiedniu powstał ztąd, iż na wniosek rządu wybór Dra Luegera na burmistrza nie uzyskał najwyższego potwierdzenia, a gdy Dr Lueger mimo to burmistrzem ponownie został wybrany, nastąpiło rozwiązanie rady gminnej. Rząd przedstawił Izbie powody, które go skłoniły do postawienia takiego wniosku, a prezydent ministrów dziś wyraźnie oświadczył, iż za ten, jak też za każdy akt rządu przyjmuje na siebie zupełną odpowiedzialność. W ten sposób, sądzę, uczynił on w zupełności zadość swemu konstytucyjnemu obowiązkowi. Co się zaś tyczy cesarskiego postanowienia, którem wybór burmistrza nie został zatwierdzony, to jest ono wynikiem swobodnego ocenienia Korony i według jasnego brzmienia ustawy jej niezaprzeczonem prawem. Jak rada gminna ma zupełną swobodę obdarzania swojem zaufaniem któregokolwiek z członków, tak i Korona ma zupełną swobodę potwierdzenia go lub niepotwierdzenia. To stanowisko jest dla nas w obecnem stadyum kwestyi jedynie rozstrzygającem. Że ponowny wybór niezatwierdzonego burmistrza doprowadził koniecznie do rozwiązania rady gminnej, to jest zupełnie zrozumiałem i nie sądzę, aby ktokolwiek, poważnie zapatrując się na rzecz, oddawał się był w tej sprawie illuzyom. W zarządzonem d. 13 listopada rozwiązaniu rady gminnej, mimo wywodów tu wypowiedzianych, nie możemy się dopatrzeć żadnej niezgodności z ustawą. Także i dziś wyrażono, jakoby autonomia była naruszoną. My Polacy mamy dla autonomii i jej praw bardzo delikatne uczucie i także sprawiedliwe zrozumienie. My uważamy autonomię nietylko za najkosztowniejsze dobro ludu, ale dla nas jest ona także narodową ostoją. (Oklaski). Strzeżemy jej jak naszej źrenicy. Mimo to w całym rozwoju wiedeńskiej kwestyi burmistrzowskiej nie możemy dopatrzeć naruszenia autonomii. Niewątpliwie autonomia nadaje autonomicznym politycznym organizmom wielkie i cenne polityczne prawa, ale prawa pociągają za sobą obowiązki, a przedewszystkiem najwyższy obowiązek szanowania sfery prawnej innych konstytucyjnych czynników. Swobodne zatwierdzenie lub niezatwierdzenie burmistrza jest ustawą zagwarantowanem i niezaprzeczonem prawem Korony. To prawo musi być pod każdym warunkiem uszanowane i rzeczywiście nie potrzeba do tego żadnego przezwyciężenia się, żadnego odwoływania się do patryotyzmu i lojalności. Jest to po prostu postulat prawa. (Oklaski). Rozwiązana reprezentacya gminna wybiegła po za nie i wywołała konflikt, nad którym każdy patryota tylko szczerze ubolewać może, bez ubolewania przytem nad naruszeniem autonomii.

Zanim zakończę, nie mogę się powstrzymać, choć jest to dla mnie przykro, od wyrażenia najgłębszego ubolewania z tego powodu, iż tu i ówdzie wypowiadano twierdzenie, jakoby religijne uczucia chrześciańskiej ludności przez zarządzenia rządu były naruszone.

Przykro mi o tem mówić, gdyż trzymam się zasady: *Ne misceatur sacra profanis*; ale mimo to nie mogę tego pominąć. Jesteśmy z pewnością dobrymi chrześcianami, broniliśmy naszej wiary nie tylko słowami, ale walczyliśmy i cierpieliśmy za nią może więcej, niż który inny naród, (oklaski), przylgnęliśmy do niej całem naszem sercem. Pojmujemy i szanujemy najdalej idącą drażliwość w sprawach religii i wiary, ale między wiedeńską kwestyą burmistrzowską a religią nie możemy dostrzedz żadnego związku (żywe potakiwania), gdyż sądzimy, że zarządzenia rządu w tej kwestyi nie mogą być uważane za przeciwne religijnym uczuciom i usposobieniom ludności. Chciałbym przestrzedz przed tem, aby takiego związku sztucznie nie stwarzano. Byłoby to niebezpiecznem i mogłoby przynieść więcej szkody, niż pożytku.

Powtarzam, że niczego bardziej nie pragniemy, jak tego, aby Wiedeń jak można najrychlej cieszył się normalnemi stosunkami swego zarządu. Niech się przyczynią do tego ci, którzy w pierwszej linii są do tego powołani. Ale zapytuję, czy namiętne dyskusye w tej Izbie mogą poprzeć pokój i zgodę wśród ludności? Czy tu wygłaszane namiętne mowy mogą działać uspokajająco na wzburzone umysły? Czyż nie sądzicie panowie iż jeżeli dalej tak postępować będziemy, to jeszcze bardziej materyałem palnym zasilimy rozniecony ogień, podczas gdy naszym obowiązkiem jest dawać ludności przykład spokoju, umiarkowania i energii. (Bardzo słusznie!). Rząd przedstawił parlamentowi powody swego postępowania w kwestyi wiedeńskiej. Stronnictwa mogą więc wyciągnąć swoje konsekwencye i stosownie do swego przekonania zająć stanowisko wobec rządu i takowe też uwydatnić. Do tego znajdzie się dość sposobności i nie potrzeba dzisiejszej nagłości; będziemy więc głosowali przeciw nagłości. (Żywe oklaski).

Dep. **Bareuther** twierdzi, iż wpływy węgierskie działały na niepotwierdzenie Luegera. Dla nas rozstrzygającą jest wola przeważającej części wyborców, dalej autonomia gminy i przedewszystkiem konstytucyjne prawo. Ze wszystkich tych względów zarządzenie ministerstwa jest samowolnym aktem. Mamy już czeską, mamy węgierską kwestyę, a teraz ministerstwo stwarza nam kwestyę wiedeńską. Partya mowcy głosuje za nagłością.

Dep. **Kopp** zaznacza, iż rząd jest odpowiedzialny za szanowanie ustaw, ale jest także odpowiedzialny za dobre poowadzenie zarządu. W rozwiązaniu rady gminnej nie widzi mowca naruszenia autonomii. Wykonanie prawa konstytucyjnego nie może być zamachem na autonomię. Tekstu reskryptu Namiestnika nie bronię; sądzę, że byłbym inaczej uczynił (Lueger: roztropniej). Postąpiłbym może w sposób nieprzyjemniejszy, w możliwie najnieprzyjemniejszy sposób, bo byłbym nie przytoczył żadnych powodów rozwiązania. Zakończmy już raz igraszki, a przystąpmy do czegoś lepszego. Nasza partya nie jest niczem krępowana wobec tego rządu; nie wpływaliśmy na niezatwierdzenie Luegera, nie wpływaliśmy na rozwiązanie rady. Nie mamy powodu być za lub przeciw rządowi. Stajemy w obronie pomyślnej pracy parlamentu, aby ludność nie była podszczuwaną i wypieraną na tory, które rzeczywiście mogłyby być niebezpieczne. Głosujemy przeciw nagłości. (Oklaski na lewicy).

Dep. **Schlesinger** zaznacza, iż nie jest zamiarem rady gminnej remonstrować przeciw Koronie, lecz przeciw rządowi. Przykro nas dotknęło, gdy minister sprawiedliwości zarzucił, iż my mówiliśmy o lojalności za wypowiedzeniem. To słowo użyte było ze strony przeciwnej, aby na nas rzucić podejrzenie. Przeciw takiej interpretacyi stanowczo protestujemy.

Minister rolnictwa hr. **Ledebur** nawiązuje do słów wypowiedzianych niedawno w ratuszu przez Luegera, iż chodzi tu o wolność i honor Wiednia. Tak chodzi o honor i wolność naszej — nie ubogiej i nie uciśnionej — ale dumnej i potężnej Austryi. Mowca przedstawia konstytucyjny stosunek między monarchą, rządem i reprezentacyą ludu. Jeśli zaszedł konflikt, to zapytuję, kto ponosi odpowiedzialność za ten konflikt; z której strony jest wolność zagrożona, z której strony honor gminy narażony? Żąda się silnego i świadomego celu rządu. Rząd może być tylko wtedy silnym, jeśli się opiera na silnej większości. (W sali i na galeryi powstaje niepokój. Prezydent napomina do spokoju i grozi wypróżnieniem galeryi). Antyliberalna partya jest dziś konglomeratem rozmaitych grup, które się kierują różnemi zasadami. *Itio in partes* nastąpi prędzej lub później, gdyż partya ta dziś zgodną jest tylko w negacyi, chwilowo także w kwestyi osobistej. Jeśli ta raz zniknie z porządku dziennego wówczas wystąpią na jaw wewnętrzne sprzeczności, a przy każdej próbie zlania konserwatywnych i radykalnych żywiołów, muszą pierwsze ucierpieć, gdyż w użyciu środków są one krępowane pewnemi granicami. Oddaję cześć wybitnym intelektualnym przymiotom p. Luegera, ale przecież niepodobna zgodzić się na to, aby dobro miasta miało spoczywać tylko na tych dwóch oczach. Jest on dzieckiem tego miasta, mężem zaufania ludu i właśnie ta okoliczność powinna być dla niego powodem, aby najświętszych uczuć, aby sprawy, której służy, nie poświęcał na ofiarę dla swojej osoby. Przywódca chrześciańskiego ludu potrzebuje odwagi, ale nietylko u góry, lecz i u dołu, powinien on nie być pozbawiony także chrześciańskiej pokory. Dalszy ciąg zamierzonej akcyi byłby już nietylko błędem, ale zbrodnią. Czyż Dr Lueger nie zna głębiej leżących źródeł wzburzenia w tem mieście? Czyż nie wie, że ogólna nędza ekonomiczna stanu średniego, wzrastające zubożenie niższych klas ludności jest właściwym punktem wyjścia antyliberalnego ruchu. Kwestya chleba i mięsa wywołała białe goździki na klapach surduta. Jeśli rząd postawi sobie za zadanie tę kwestyę chleba i mięsa rozwiązać rychlej i skuteczniej, aniżeli może to uczynić teroryzm partyi, wówczas Dr Lueger zapewne bezużytecznie jeździć będzie od miasta do miasta, od targowicy na targowicę, aby okazać swój punkt kulminacyjny w agitacyi. — A rząd podejmie te kwestye z własnej inicyatywy, z prostego obowiązku. Rząd jednak nie ustąpi nigdy przed ruchem, który pod tarczą chrześciaństwa mało już zdaje się poznawać wieczne prawdy nauki Chrystusa. Muszę przyznać, iż mnie, jako katolika, sposób walki partyi chrześciańsko socyalnej i stanowisko jej dzienników boleśnie dotyka. Mowca kończy cytatem historyka Jana Müllera. Ten zwraca się z upomnieniem do polityków, mężów stanu i reprezentantów ludu, aby zachowali mądrość, umiarkowanie, porządek. Kto tego napomnienia nie usłyszy, jest stracony. (Zywe oklaski).

Dep. **Suess** kreśli stosunki, jakie się wytworzyły w radzie gminnej wiedeńskiej wskutek działalności Mandla i Luegera, a następnie wskutek wtargnięcia antysemityzmu. Odtąd polityczną waśń wnoszono we wszelkie korporacye ludności. W ten sposób wytworzył się obecny stan, który znalazł swój punkt kulminacyjny w mowie człowieka, mającego ambicyę być burmistrzem Wiednia. Podnosił on z początku swój patryotyzm, aby na końcu mowy prawie z tryumfem powiedzieć, iż protokół rady ministrów jest w ręku partyi socyalno demokratycznej. Dr Lueger powoływał się na to, iż własną pracą wybił się na wierzch. Jest tylko jeden człowiek w Wiedniu, który mu to za złe weźmie: ks. Lichtenstein. Dotąd zawsze w Austryi uważano za pochwałę, jeśli kto własną siłą się wybił. Dr Felder przybył jako ubogi chórzysta do Wiednia, Dr Grübl był stenografem w tej izbie. Nie było to przeszkodą do zostania burmistrzem. Dr Lueger powiedział, iż nie został zatwierdzony, gdyż jest sługą Boga, a nie złotego cielca. Czyż wśród reszty panów z większości rady gminnej nie było drugiego, który nie jest sługą złotego cielca? Rząd nie mógł inaczej postąpić, jak postąpił; jakikolwiek rząd byłby u steru, decyzya nie byłaby inaczej wypadła. Boleśnie mnie to dotyka, iż jedyny człowiek, którego postępowanie już teraz znaczna część ludności uważa jako kierowane osobistą ambicyą, jest w stanie sprawy miejskie i materyalne interesa miasta tak długi czas utrzymywać w nieporządku. (Oklaski na lewicy).

Na wniosek dep. Dubsky'ego dyskusyę zamknięto. Jeneralnymi mowcami wybrani: Dr Lueger *pro*, Dr Menger *contra*.

Dep. **Lueger** protestuje przeciw zarzutowi ambicyi. Jest to najniesłuszniejsza obraza. Gdybym za wszelką cenę chciał był zostać burmistrzem, to byłbym nim mógł zostać. Panowie z lewicy bylibyście zadowoleni, gdybyście choć dziesiątą część Luegera mieli w swojem gronie. (Oklaski na ławach antysemickich i na galeryi. Prezydent napomina do spokoju). Dep. Suess powiedział, że my na naszych zgromadzeniach łżymy liberalną partyę. Nie, my powiadamy tylko, że ta partya interesa miasta zaprzedała wielkiemu kapitałowi, że dla niej niemieckość jest obojętną, że jej chodzi tylko o żydów, że wobec Węgier okazują taką uległość, iż możnaby sądzić, że znajdujemy się w parlamencie węgierskich pachołków, węgierskich najemników, a nie w parlamencie wolnych Austryaków. (Prezydent przerywa mowcy i wzywa, aby się miarkował w wyrażeniach). Minister rolnictwa traktował mnie przynajmniej osobiście przyzwoicie, podczas gdy prezydent ministrów osobiście w szorstki sposób mnie obraził. (Prezydent wzywa mowcę do porządku). Dep. Zaleski jest Polakiem i popiera Polaka Badeniego. Nie biorę mu tego za złe. Za to hr. Badeni postara się o to, aby do Galicyi weszło bardzo wiele pieniędzy, które my mamy płacić. (Żywe protesty na ławach polskich). Ale nie mówmy o tem. Muszę się jednak rozprawić z ministrem sprawiedliwości. Oświadczył on, iż mówiliśmy o wierności dla cesarza za wypowiedzeniem. Odpieram z całą stanowczością te obelgi hr. Gleispacha. Ministerstwo wogóle doprowadzi jeszcze do tego, iż do takich obelg nie będzie się przywiązywało żadnej wagi. Jeśli ministrowie nic innego nie umieją, jak być grubiańskimi... (Żywe protesty w Izbie. Oklaski na ławach antysemickich. Prezydent przywołuje mowcę ponownie do porządku) natenczas ubolewam nad takiem ministerstwem. Jeśli minister nas obraża, nie znajdujemy żadnej opieki. Wtedy nie ma prezydenta. Dlatego panie prezydencie musimy sobie sami pomagać, a ja oświadczam panu, iż jeśli minister, a specyalnie ci dwaj panowie mieliby obrazić przyzwoitość.. (Prezydent wzywa znowu mowcę do porządku. Nie zauważyłem najmniejszej obrazy przyzwoitości) wówczas damy należytą odpowiedź. Jeśli hr. Badeni, albo jego namiestnik hr. Kielmansegg poważyliby się nowych wyborów do rady miejskiej nie przeprowadzić w 50 dniach, natenczas codziennie występować będziemy z nagłym wnioskiem, aby przynajmniej uszanować ustawę. W końcu przechodzę do drażliwej kwestyi, do objawienia najwyższej woli. W reskrypcie Namiestnika umieszczono to umyślnie z całą świadomością dwuznaczności, aby lud nawrócić znowu do partyi żydowsko-liberalnej, aby mu dać poznać, iż cesarz jest naszym przeciwnikiem, a zwolennikiem partyi liberalnej. Kto jest za Luegerem, jest przeciw cesarzowi. My jednak wytłómaczymy ludowi, że ten wniosek jest niesprawiedliwy. Kto jest za Luegerem, ten nie jest przeciw cesarzowi z katolickiego domu habsburgsko-lotaryńskiego, ale jest przeciw panowaniu żydów i judeo madziarów w naszej ojczyźnie. (Burzliwe, długotrwające oklaski na ławach antysemitów i na galeryach).

Prezydent dzwoni i chce mówić. Oklaski na galeryach coraz silniejsze. Z galeryi powiewają

chustkami i podnoszą się burzliwe okrzyki: Hoch Lueger! Antysemici ciągle klaskają.

Prezydent wśród ogromnej wrzawy poleca wypróżnienie drugiej galeryi, przerywa posiedzenie i opuszcza krzesło prezydyalne. Wśród zgiełku, oklasków, powiewania chustkami następuje wypróżnienie drugiej galeryi.

Po pauzie pojawia się prezydent i oświadcza: Doniesiono mi, iż także na pierwszej galeryi... (Dalszych słów prezydenta nie można usłyszeć. Powstaje wrzawa i na pierwszej galeryi burzliwe okrzyki: Hoch Lueger! przyczem znowu powiewać zaczęto chustkami. Prezydent poleca wypróżnienie także pierwszej galeryi i przerywa znowu posiedzenie).

Po wypróżnieniu pierwszej galeryi otworzył prezydent posiedzenie.

Dep. **Menger**: Nic dobitniej i świetniej nie mogło wykazać, iż zarząd miasta nie może być powierzony Luegerowi, jak świeże zajścia. Zupełny dowód niezdolności do burmistrzostwa złożył Lueger w swojej mowie. Mowca omawia działalność Luegera i mniema, iż klerykalna agitacya dąży do rozbicia obecnej ustawy szkolnej i do wprowadzenia szkoły wyznaniowej. Powiadano, iż Dr Lueger jest męczennikiem tego ludu wiedeńskiego. Tutaj jednak stanęła kwestya: Czy ma całe miasto być męczennikiem?

Przystąpiono w końcu do głosowania. Za imiennem głosowaniem oświadczyło się tylko 41 posłów, a więc żądanie to nie zostało dostatecznie popartem. Następnie nagłość wniosków Dipauliego i Pattaia w zwyczajnem głosowaniu odrzucona została wszystkimi głosami przeciw 41.

Koniec posiedzenia o godz. 3/4 8. Następne odbędzie się w sobotę d. 23 b. m.

KRONIKA.

Kraków 18 listopada.

— **Odznaczenie.** Dyrektor policyi krakowskiej, p. Dr Zenon Korotkiewicz odznaczony został orderem korony żelaznej III klasy. Pierwszy nadesłał p. dyrektorowi życzenia telegraficzne JE. p. prezydent ministrów hr. Badeni.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłano do tutejszego książęco biskupiego Konsystorza w dalszym ciągu: z parafii Polanka Wielka 9 złr. 12 ct., Żywiec 25 złr., Łapanów 12 złr. 35 ct., Łętownia 17 cnt. 40 ct., Zator 6 złr., Tyniec 5 złr. 32 cnt., Choczenia 12 złr.

— **Z Uniwersytetu.** P. Henryk Gretschel, rodem z Teschnik, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Ś. p. Tomasz Pryliński.** Onegdaj nadeszła telegraficznie do Krakowa smutna wiadomość o śmierci śp. Tomasza Prylińskiego, znanego tak zaszczytnie architekty, którego nazwisko związane jest z naszem miastem z powodu dokonanej przez niego restauracyi Sukiennic. Ś. p. Pryliński urodził się w Warszawie, dnia 24 sierpnia 1842 r., uczęszczał tam do gimnazyum filologicznego, po którego ukończeniu wyjechał w r. 1862 za granicę celem dalszych studyów. Udał się więc do Monachium, gdzie przez lat 4 uczęszczał na wydział budownictwa tamtejszej akademii politechnicznej, następnie przeniósł się do Zurychu, gdzie otrzymał dyplom inżyniera-architekta. Po ukończeniu studyów powrócił do kraju i osiadł w naszem mieście; wtedy to, za ministerstwa Alfreda hr. Potockiego, rząd austryacki wysłał śp. Prylińskiego za granicę, powierzając mu zadanie zbadania postępów inżynieryi rolniczej. Zadanie spełnił znakomicie i na tej podstawie przez pewien czas pełnił urząd inżyniera Tow. rolniczego krakowskiego, później zaś w r. 1873 Bank galicyjski dla handlu i przemysłu powołał go do swej służby i oddał mu kierownictwo biura technicznego Banku parcelacyi i budowy.

W czasie pobytu swojego w Krakowie Pryliński nawiązał bliższe stosunki z mistrzem Matejką. Mistrz przyjaźnił się z młodym człowiekiem i pierwszy intuicyjnie odgadł talent i powołanie ś. p. Prylińskiego; on też wskazał mu drogę architektury, zwrócił jego uwagę na architektoniczne skarby sztuki średniowiecznej w świątyniach i zabytkach dawnej królewskiej stolicy i doradził mu, aby wyłącznie poświęcił się restauracyi starych, zabytkowych budowli, tak, aby ocalić i przywrócić ich historyczny styl i tradycyę. Zapewne też pod natchnieniem mistrza Matejki przystąpił śp. Pryliński do wypracowania planów na restauracyę Sukiennic. Pierwszy konkurs na restauracyę Sukiennic w r. 1869 wywołał wiele nieporozumień i spełzł na niczem, a następnie projekty hr. Konstantego Platera nie zostały wprowadzone w wykonanie. Nie doszła też do skutku projektowana restauracya przez śp. Prylińskiego i ks. Feliksa Księżarskiego.

Krążyły natomiast głuche pogłoski, że odrębne plany restauracyi wykonywuje młody architekt z wiedzą śp. prezydenta Dietla. Tym młodym architektem był śp. Tomasz Pryliński; plany jego restauracyi Sukiennic złożył się w r. 1874 na wystawie Sztuk pięknych w Krakowie. Wywołały one gorące dyskusye. Prezydent ówczesny śp. Mikołaj Zyblikiewicz polecił gruntowne zbadanie tych planów, które też ostatecznie zyskały zatwierdzenie Rady po pewnych modyfikacyach i według nich dokonano restauracyi Sukiennic. Z owego również czasu pochodzi projekt śp. Prylińskiego odrestaurowania domu mistrza Matejki przy ul. Floryańskiej.

Ś. p. Zyblikiewicz z zapałem, właściwym swej naturze, po restauracyi Sukiennic, pragnął w ręce ś. p. Prylińskiego złożyć restauracyę królewskiego Zamku na Wawelu. W tym celu polecił ś. p. Zyblikiewicz, aby Pryliński zbadał zamek i na tej podstawie odtworzył dawne jego plany, przyczem zdjął wszelkie plany, mogące służyć do wykonania planów restauracyi. Jako cenny materyał do restauracyi zamku pozostały po ś. p. Prylińskim obszerne szkice, dotyczące jego prac w tej mierze.

Znakomity architekt miał otwarte przed sobą pole pracy: wykonał też wiele budowli prywatnych, że tu wymienimy tylko wspaniałą salę posiedzeń Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, z dziedzińcem, przy placu Mariackiem, pod nadzorem jego wzniesionym. Kiedy miasto Kraków zamierzało budować teatr, wtedy do pierwszego konkursu stanął także ś. p. Tomasz Pryliński i otrzymał za swe projekty nagrodę, później budował p. Pryliński wiele zakładu monumentalnych wspólnie z architektem pp. Fellnerem i Helmerem. Zbudował wiele gmachów prywatnych. Ostatnią z większych prac ś. p. Prylińskiego było zaprojektowanie i zbudowanie zakładu Helcelów w Krakowie, będącego jedną z monumentalnych budowli naszego miasta.

Zdawało się, że przed znakomitym architektem otwiera się jeszcze szerokie pole działania. Tymczasem śmierć przecięła prawie niespodziewanie jego życie, zabierając tak wybitny talent, który wszystko sobie samemu zawdzięczał, który z dziedziny inżynieryi przeniósł się na pole sztuki i w niej tak wybitne rezultaty, mimo że fachowych mistrzów nie miał za nauczycieli. Słusznie nazwano ś. p. Prylińskiego romantykiem architektury, gdyż malowniczość brała u niego przewagę nad stroną techniczną przedmiotu. Upodobał on sobie dwóch mistrzów architektów: Violet le-Duca, znakomitego znawcę sztuki średniowiecznej i Van der Nülla, twórcę gmachu opery wiedeńskiej. Nazwisko ś. p. Prylińskiego w dziedzinie polskiej sztuki ma zapewnione zaszczytne miejsce.

Dodać należy, że ś. p. Pryliński ożeniony był z panną Kieszkowską, córką dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń; osierocił dwóch synów. Zmarł w Kirchenthal pod Monachium, gdzie bawił na kuracyi.

— **Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci** w Krakowie odbyło w sobotę dnia 16 bm. nadzwyczajne ogólne zebranie pod przewodnictwem JE. p. ministra Dra Juliana Dunajewskiego. Przedmiotem dyskusyi była sprawa oddania szpitala św. Ludwika, będącego własnością Towarzystwa na rzecz kraju, toczącą się już od roku. Głównym motywem, dla którego Towarzystwo chce szpital na rzecz kraju odstąpić, jest brak dostatecznych funduszów na prowadzenie szpitala, stosowne do jego rozwoju i liczby zgłaszających się chorych. Referent komitetu Towarzystwa p. dyrektor prof. Dr M. L. Jakubowski wyjaśniał w obszernym wywodzie dotychczas prowadzone rokowania z Wydziałem krajowym. Rokowania nie zostały jeszcze ostatecznie ukończone, a Towarzystwo na sobotniem posiedzeniu uchwaliło jeszcze parę dodatkowych zastrzeżeń, które ostatecznie Wydziałowi krajowemu i Sejmowi przedłożone zostaną.

— **Ze sali sądowej.** Proces przeciw Janowi Rzepie, oraz Klemensowi Wilkowi i Sarze Ringerowej zakończył się w sobotę późnym wieczorem. Zwierzchnik ławy przysięgłych p. Artur Müldner odczytał werdykt, na podstawie którego wszyscy wymienieni oskarżeni uwolnieni zostali od zarzuconej im aktem oskarżenia zbrodni morderstwa lub współwiny zbrodni morderstwa na osobie Herschli Ringera. Natomiast Jan Rzepa skazany został za kradzież na 8 miesięcy więzienia, żona zaś jego za oszustwo na 3 miesiące więzienia.

— **W warszawskiem Towarzystwie muzycznem** powzięto zamiar dania wielkiego koncertu w miesiącu kwietniu, jako w 25 rocznicę pierwszego koncertu, urządzonego w temże Towarzystwie. Postanowiono, aby współudział przyjęli w tym koncercie wszyscy dotychczasowi dyrektorowie. Wiadomo, że było ich czterech: Aleksander Zarzycki, Józef Wieniawski, Władysław Żeleński i obecny dyrektor Zygmunt Noskowski. O programie decydować będą sami autorowie. Niestety, śmierć Aleksandra Zarzyckiego, pierwszego i tak zasłużonego dyrektora, rzuca cień żałobny na całą tę projektowaną uroczystość.

— **Stowarzyszenie pracy kobiet.** Od lat wielu brakowało u nas zakładu, któryby się stał zarazem szkołą szycia. Sprowadzaliśmy wszystko gotowe z zagranicy, popierając przemysł obcy, a los naszych szwaczek był pożałowania godny. Grono ludzi dobrej woli postarało się temu zabobiedz, zawiązując się w Towarzystwo akcyjne i urządzając szwalnię, jako pierwszy zakład Stowarzyszenia pracy kobiet. Początki były trudne, przy małem wyrobieniu sił odpowiednich, przy nie dość gorącem poparciu publiczności. Znalazł się prawdziwy filantrop w osobie p. Ignacego Żółtowskiego, który w zeszłym roku znaczną sumą pieniężną poparł usiłowania komitetu. P. Edward Wojnarowicz, uproszony przez komitet, przyjął na siebie żmudne obowiązki dyrektora, niosąc swój czas w ofierze instytucyi, rozwijającej się pod kierunkiem pani delegatowej Laskowskiej, prezesowej, i wydziału, złożonego z hr. Andrzejowej Potockiej, pań prof. Janczewskiej, Wandy Żeleńskiej, Faustynowej Jakubowskiej, hr. Tarnowskiej, panny Józefy Kruszyńskiej, p. Ksawery Chlebowskiej, dyrektora Getlicha i p. Antoniewicza.

Ze względu na dostarczenie pracownicom dobrego powietrza i odpowiedniego lokalu, Stowarzyszenie przeniosło się w tym roku nieco dalej od centrum miasta, obok kościoła OO. Kapucynów, i tam rozwija swoją działalność. Widzieliśmy kilka ładnych wypraw, tam uszytych, również bieliznę kościelną i wytworne wyprawki dla maleńkich dzieci, jak poduszki, kaftaniki, sukienki do chrztu itd., oraz starannie wykończoną bieliznę męską. Pożądanemby było liczne odwiedzanie zakładu, zabezpieczającego byt kilkudziesięciu dziewczętom, kształcącym się w szyciu pod czujnem okiem dyrektorki. Instytucyę tę dla wielkiej pożyteczności powinna publiczność wziąć w opiekę. Liczba akcyonaryuszów i obstalunków rozstrzyga o losach szwalni. Udziały po 10 złr. wnosić można na ręce kierowniczki panny Sikorskiej, lub któregokolwiek członka komitetu.

— **Audyencye.** Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 17 b. m.: (X) Dziś w południe udzielał Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni licznych posłuchań. Między innymi przybyli przedstawić się i powitać Marszałka na nowem stanowisku: X. Metropolita Sembratowicz z kapitułą; radcy Namiestnictwa Jaegermann i Morawetz; dyrektor ruchu kolei państwowych Deyma; dyrekcya Banku hipotecznego; dyrekcya zakładu głuchoniemych z X. kan. Mazurakiem na czele i wiele osób prywatnych.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 15 listopada br.: W powiecie buczackim w Pilawie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba.

W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Niżborgu Nowym zachorowała 1, umarła 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Janowie zachorowała 1, umarła 1 osoba; w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 5 osób, zachorowały 3, umarły 2, pozostaje w leczeniu 6 osób.

— **Proces X. Stojałowskiego.** Przed sądem powiatowym w Mistku, jako delegowanym w tej sprawie karnej przez sąd wyższy krajowy w Bernie, odbyła się onegdaj rozprawa główna przeciw X. Stojałowskiemu o przekroczenie z § 491 k. k. i art. 5 ustawy z 17 grudnia 1862 (obraza władzy z § 312, obraza czci przy czynnościach urzędowych), oraz z § 314 (przeszkadzanie w czynnościach urzędowych). Głównym przedmiotem oskarżenia jest podanie, wniesione przez X. Stojałowskiego w ciągu aresztu w cieszyńskim sądzie obwodowym do prezydyum tego sądu. W podaniu zarzuca X. Stojałowski prezydyum złe traktowanie, gwałty przy rewizyi. Oskarżenie obwinia nadto X. Stojałowskiego, że mięszał się do czynności urzędowych nadzorcy więzienia, oraz że nadzorcę tego słownie i czynnie znieważył. X. Stojałowski nie stanął osobiście na rozprawie. Obronę objął Dr Harpner z Wiednia. Obrońca zaprzeczył winie oskarżonego we wszystkich punktach i zażądał odroczenia rozprawy w celu zawezwania szeregu świadków i dla osobistego przesłuchania oskarżonego. Sędzia odrzucił wniosek obrony, poczem przeprowadzono rozprawę. W myśl wywodu obrońcy uwolniony został X. Stojałowski od zarzutu przestępstw: mięszania się w czynności urzędowe i czynnej obrazy nadzoru więziennego, natomiast za obrazę władzy i obrazę czci przy sprawowaniu czynności, urzędowych skazany został, przy zastosowaniu nadzwyczajnych okoliczności łagodzących, na trzy tygodnie aresztu. Rozprawie przysłuchiwała się liczna publiczność.

— **Hr. Taaffe.** Z Ellischau nadchodzą wiadomości, że stan zdrowia hr. Taaffego budzi coraz większe obawy. Pacyent, nieświadomy stanu choroby, zachował do niedawna dobry humor, czytał dzienniki i palił, jak zwykle, cygara. Dzisiaj odbyć się ma konsylium lekarzy i profesorów, które rozstrzygnie, czy prawa noga ma uledz amputacyi. Dotychczas przeważało zdanie, że siły hrabiego są za słabe, aby przetrzymać tak ciężką operacyę.

— **Modrzejewska w Ameryce.** W berlińskim *Börsen Cour.* czytamy: „Madame Modjeska, bardzo niegdyś wsławiona artystka, przebywa obecnie w swojem „Rancho“ w Kalifornii, jako szczęśliwa farmerka. Prowadzi ona tam — u stóp Santjago Peak — zyskowną hodowlę owiec, oraz kóz angorskich. Sławną też jest jej pszczelarnia, złożona z 760 ulów, a miód z niej uważany bywa za najlepszy na świecie. Madame Modjeska wstaje codzień o 4½ zrana, odwiedza owczarnię i pszczelarnię, poczem siada na konia po męsku i objeżdża całe gospodarstwo, które pod jej okiem ciągle się pomyślnie rozwija.“ Ferma Modrzejewskiej w Kalifornii nie jest wcale mitem; mamy tylko wątpliwość co do konnej jazdy znakomitej artystki.

— **Oryginalna sprawa** toczyła się w jednym ze sądów pokoju w Odesie. Odeska rada lekarska oskarżyła Warszawianina, p. Stanisława Górskiego, o rozpowszechnianie wody na porost włosów swego wynalazku, nazwanej „Conservator,“ bez pozwolenia na to miejscowego zarządu lekarskiego. Obwiniony powołał się na pozwolenie urzędu lekarskiego m. Warszawy i to w sądzie przedstawił; aby zaś obalić zarzut orskarżenia, iż wynaleziony przez niego „Conservator“ zawiera pierwiastki szkodliwe dla zdrowia, powołał trzech świadków, którzy pod przysięgą zeznali, iż przez lat kilka byli łysi, po miesięcznem użyciu zaś wody na porost włosów wynalazku Górskiego, posiadają dzisiaj gęste czupryny. Wobec tak przekonywających dowodów, oraz świadectwa urzędu lekarskiego m. Warszawy, sąd wydał wyrok, uniewinniający p. Górskiego.

— **Nekrologia.** Emilia hrabianka Mieroszowska, córka Sobiesława i Anny Mieroszowskich, zmarła dnia 16 b. m. w 13 roku życia. Przewiezienie zwłok z zakładu wychowawczego klasztoru Sióstr Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny w Jarosławiu do kościoła parafialnego w Rudołowicach odbędzie się dziś, pogrzeb zaś jutro przed południem po odprawionem nabożeństwie żałobnem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 19 b. m.: *Książę d'Aurec*, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość, występ p. A. Hoffmannowej).

We środę 20 b. m.: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 4 aktach podług powieści H. Sienkiewicza ułożył na scenę J. Popławski.

We czwartek 21 b. m.: *Książę d'Aurec* (jak w.).

W piątek 22 b. m.: *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (przedstawienie popularne).

W sobotę 23 b. m.: *Hrabina Sara*, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohneta, tłómaczył Z. Sarnecki (występ p. G. Zapolskiej).

W niedzielę 24 b. m.: *Książę d'Aurec* (jak w.).

— Dnia 17 listopada piękna pogoda; termometr od +0·5 doszedł do +11·1 C. Barometr opada; o godzinie 7 rano dnia 18 listopada stan jego był 748·4 mm., termometru +1·8 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 19 listopada: św. Elżbiety kr. i Placydy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd powszechny w zeszycie listopadowym zawiera na czele artykuł X. Włodzimierza Piątkiewicza poświęcony przypomnieniu wielkiego synodu odbytego r. 1095 w Clermont, który dał impuls do podjęcia wielkiej sprawy wojen krzyżowych i którego ośmsetna rocznica wypada właśnie w bieżącym miesiącu. — Dalszy ciąg pracy X. Pawła Smolikowskiego o „kollegium polskiem w Rzymie“ zajmuje się rokiem 1863 i wrażeniem wywołanem przez ogłoszenie listu otwartego X. Kajsiewicza „Do braci księży grzesznie spiskujących i braci szlachty nie mądrze umiarkowanych“. Niezmiernie zajmujące są przytoczone korespondencye współczesne: krytykowali i ganili autora nawet najbliżsi, a dalsi zarzucali staremu żołnierzowi i gorącemu patryocie brak miłości ojczyzny i potępiali go. — A jednak bliski czas już usprawiedliwił jego zapatrywania i stwierdził niestety jego gorzki sąd o tych, co przystępując do robót spisku i rewolucyi, zamiast ratować naród, tylko sprawę podźwignienia się z upadku na wiele lat cofnęli, obniżając razem poziom moralny społeczeństwa i siłę jego osłabiając. Nowy ustęp z listów księcia Pawła Sapiehy „Z podróży“ opisuje już sam wschodnią Syberyę. Autor dochodzi w nich do Irkucka i zapowiada obraz więzień tamtejszych, do których zwiedzenia otrzymał specyalne pozwolenie z Petersburga. Dalej spotykamy dokończenie sprawozdania pani T. W. o „Szkicach Gilberta Parkera“, rozprawkę historyczną Dra Wierzbickiego o naukowych wyprawach balonami odbytych; ale jednym z największą aktualność mających jest artykuł „Łużyce“ X. Jana Badeniego T. J. Autor daje nam w nim nowy przyczynek do znajomości dziejów i stanu narodów zachodnio-słowiańskich. Po Słowakach, Chorwatach i Czarnogórcach przyszła teraz kolej na Serbów czy Wendów Łużyckich z okolic Budziszyna. X. Badeni bawił czas dłuższy pośród tego plemienia, stanowiącego w morzu germańskiego świata jakby wyspę małą, słabą i na zagładę skazaną, poznał ten lud i kraj niegdyś część państwa Bolesławowego stanowiący, tak godzien interesu, a taką tragicznością otoczony, poznał się jego przywódcami, z jego literaturą i jego potrzebani — a to, co widział i słyszał, umie opisać piórem dzielnem, pełnem temperamentu i ognia.

Dział ekonomiczny.

Targ na nierogaciznę w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Przypędzono na targ dnia 16 listopada sztuk 1655. — Notowano: prosięta —·—·— złr.; chude —·— złr.; mięsne 33—37 złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono —·— ct. za klgr. żywej wagi.

Załadowano do krajów Monarchii 1596 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Telegramy biura koresp.

Ellischau 18 listopada. W stanie zdrowia hr. Taaffego nie zaszła żadna zmiana.

Buda-Peszt 18 listopada. Pod Hatvan zderzył się pociąg towarowy z osobowym. Dwa wagony zostały zgruchotane, a palacz ciężko ranny.

Bruksela 18 listopada. Przy wczorajszych wyborach do Rad gminnych, poniosła partya liberalna klęskę na korzyść katolików i socyalistów. Rady gminne miast Brukseli, oraz Antwerpii, Gandawy i Leodyum, które poprzednio były liberalne, są obecnie tylko w połowie liberalne, a w połowie katolickie.

Zofia 18 listopada. Hrabina Hartenau przybyła do Zofii, aby we wczorajszą rocznicę śmierci męża, pomodlić się na jego grobie. Powitał ją na na dworcu adjutant ks. Ferdynanda i towarzyszył jej do grobowca. Hrabina, która jako gość ks. Ferdynanda zamieszkała w pałacu, opuściła po południu Zofię.

Zofia 18 listopada. Wczoraj, jako w drugą rocznicę śmierci hr. Hartenau, odbyło się z polecenia ks. Ferdynanda w mauzoleum zmarłego uroczyste nabożeństwo. Książę w otoczeniu dostojników cywilnych i wojskowych, jak i osobistych przyjaciół zmarłego, uczestniczył w nabożeństwie. Pastor tutejszej niemiecko-ewangelickiej gminy miał mowę.

Zofia 18 listopada. Dziś w południe powiła księżna szczęśliwie syna. Salwy działowe obwieściły miastu wesołą nowinę. Panuje wielki entuzyazm. Ministrowie, duchowieństwo i przedstawiciele obcych mocarstw złożyli w pałacu karty wizytowe.

Bukareszt 18 listopada. Partya narodowo-liberalna odbyła wczoraj zgromadzenie wyborcze przy współudziale około 10.000 osób. Ministrów, którzy stawili się w komplecie, przyjmowano z zapałem. Prezes ministrów, Stourdza, wygłosił mowę, w której wyłożył różnicę zapatrywań liberalnych i konserwatywnych oraz zapewnił, że przy wyborach panować będzie najzupełniejsza wolność.

Petersburg 18 listopada. Rozkaz dzienny ministra wojny ogłasza, że car w ojcowskiem staraniu o poprawę doli oficerów tudzież pragnąc intelektualnej i moralnej łączności oficerów wszelkich gatunków broni i wszelkich oddziałów wojskowych, wydał rozporządzenie, aby z kasy państwa dostarczono środków na urządzenie klubu oficerskiego w Petersburgu w połączeniu z hotelem, gdzieby zamieszkiwać mogli oficerowie z prowincyi, chwilowo w Petersburgu bawiący. Przeprowadzeniem tego projektu zajmuje się osobna komisya, której przewodniczącym został w. książę Włodzimierz Aleksandrowicz.

Petersburg 18 listopada. Pomocnik ministra dworu, baron Frederiks, wyjechał onegdaj za granicę.

Petersburg 18 listopada. Bank państwowy ogłasza, że przy dyskontowaniu weksli pobierać będzie odtąd 5½ do 7½%, zamiast dotąd pobieranych 6 do 8%.

Londyn 18 listopada. Urzędowa korespondencya o sprawie Stokesa została onegdaj wieczorem ogłoszoną. Zawiera ona notę sekretarza stanu van Etvelde'a z d. 3 b. m. do posła angielskiego, wyrażającą najgłębsze ubolewanie rządu państwa Kongo z powodu nielegalnego charakteru trybunału, który Stokesa zasądził. Rząd Kongo proponuje w nocie następujące warunki: Rząd państwa Kongo zapłaci 150.000 fr. odszkodowania, zwróci wszystko, co było własnością Stokesa, pociągnie kapitana Lothaire'a przed właściwy trybunał i przyzna konsulowi angielskiemu w Kongo zupełne uprawnienie do oszacowania wartości majątku Stokesa.

Margrabia Salisbury odpowiedział dn. 5 b. m. że akceptuje proponowane odszkodowanie i warunek, iż sprawa wytoczoną będzie przed sąd właściwy oraz że oczekuje jednocześnie wiadomości o charakterze trybunału. Korespondencyę zamyka depesza lorda Salisbury z dn. 13 b. m., w której znajduje się potwierdzenie odbioru odszkodowania.

Londyn 18 listopada. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru: Parowiec włoski „Solferino“, wiozący 1200 wychodźców do Ameryki południowej, osiadł na mieliźnie. Wysłano statki holownicze na pomoc.

Londyn 18 listopada. Biuro Reutera donosi z Wiednia: Propozycya austro węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego ograniczała się do tego, że wyraziła życzenie austro-węgierskiego rządu, aby mocarstwa były ściśle złączone, celem zupełnego porozumienia się w sprawie tych zarządzeń, jakie przedsięwziąć należy wobec niezmiernie krytycznego położenia w obrębie posiadłości sułtana. Mocarstwa działają już w myśl tego porozumienia.

Londyn 18 listopada. Ambasador Currie odjeżdża jutro do Konstantynopola.

Londyn 18 listopada. *Morningpost* pisze: Zachowanie się ambasadora Currie po powrocie do Konstantynopola będzie z konieczności zmodyfikowane wskutek zmienionego stanu rzeczy w Turcyi, spowodowanego rozruchami w Anatolii. Nie można oczekiwać od sułtana i ministrów, żeby teraz przeprowadzili reformy. Należy zaniechać wszelkiej myśli zmuszania sułtana do tego. Instrukcye, udzielone Curriemu, dopuszczają odłożenie przeprowadzenia reform aż do czasu, gdy Turcya podźwignie się z obecnej swej niemocy.

Konstantynopol 16 listopada. Mobilizacya postępuje dalej, o ile trudności finansowe na to pozwalają. Transport wojsk do Alexandrette i Beiruth odbędzie się na trzech okrętach marynarki wojennej i czterech, należących do Towarzystwa przewozowego. Daje się przytem dotkliwie odczuwać niemożność użycia zaniedbanej marynarki wojennej do celów przewozu wojska. Do ochrony wybrzeży w zatoce aleksandreckiej przeciw możliwym zabiegom przynoszenia pomocy Armeńczykom, wysłano parowiec „Kairedin.“

Rozpoczęto kroki do uspokojenia ludności w wilajecie w Erzerum, przyczem przyszło do drobnych starć między wojskiem a tamtejszymi Kurdami.

Konstantynopol 18 listopada. W tutejszych dyplomatycznych kołach uspokojono się co do chwilowego położenia rzeczy wobec zapewnień z urzędowych kół tureckich i pomimo nadchodzących w dalszym ciągu niepokojących wieści i pogłosek. Panuje również przekonanie, że rząd ma dobrą wolę stłumić w Azyi Mniejszej energicznymi środkami rozruchy, oraz zapobiedz powtórzeniu się takowych w Konstantynopolu. Zarządzone przez niektórych ambasadorów na własną rękę powołanie dalszych statków stacyjnych było tylko nadzwyczajnym środkiem ostrożności, zmierzającym głównie do uspokojenia europejskiej kolonii. Onegdaj rozdawano znowu w Medressach mięso i pieniądze na koszt listy cywilnej.

Konstantynopol 18 listopada. Liczba ofiar gwałtów w Siwas wynosi 600 osób. Miasto Karput było także widownią gwałtów, przyczem podobno 700 ludzi zabito. — Spalono amerykański zakład misyjny; misyonarze uratowani. Donoszą z sześciu wilajetów w okolicy Dersinu i Alaszkerd o strasznych spustoszeniach przez Kurdów. Wszyscy ambasadorowie postanowili dla ostrożności sprowadzić do Konstantynopola w czasie mającym się oznaczyć, jeszcze po drugim okręcie stacyjnym. Wskutek zajść w Karput oczekiwanem jest przybycie eskadry amerykańskiej.

Baku 18 listopada. Odział straży cłowej na perskiej granicy zmuszony został do walki z rozbójnikami, którzy przekroczyć usiłowali rosyjską granicę. W utarczce brało udział 300 mieszkańców pewnej perskiej wioski. Około 30 Persów częścią zabito, częścią raniono; oddział granicznej straży cłowej nie poniósł żadnej straty.

Od Administracyi „Czasu.“

Na stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie nadesłali pp.: St. Bełcikowski i towarzysze trzecią ratę w kwocie 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Ball-Seidenstoffe von 35 kr. bis fl. 14·65 per Meter — sowie schwarze, weisse und farbige **Henneberg-Seide** von 35 kr. bis fl. 14·65 per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.), **porto- und steuerfrei ins Haus.** Muster umgehend. Doppeltes Briefporto nach der Schweiz. **Seiden-Fabrik G. Henneberg** (k. u. k. Hoflief.), **Zürich.** (66 7-7)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 257-)

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Książka pamiątkowa
Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego
w Krakowie
od roku 1854 do r. 1884

skreślona w roku jubileuszowym, w 8° 356 i 111 str. z portretem X. Skargi, jest do nabycia **po znacznie zniżonej cenie 50 ct.** w Sekretaryacie Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przy ulicy Siennej l. 5, I. p.

Tamże są do nabycia medale pamiątkowe X. Skargi **po zniżonej cenie 25 ct.** za sztukę.

Mieczysław Szatkowski
rzeźbiarz
przyjmuje wszelkie roboty rzeźbiarskie po bardzo przystępnych cenach.
Kraków. Ulica Blichowa (za kościołem św. Mikołaja) Nr 20.

Suknie, Futra i Okrycia
przyjmuje do roboty
Aniela Stabrawówna
w Bochni
ulica św. Marka, L. 54.

O litość i materyalną pomoc!

uprasza szlachetnych dobroczyńców wdowa z 8 drobnych dzieci i matka staruszka po zmarłym nagle ś. p. Stanisławie Wojnarskim, dyetaryuszu Magistratu, który pozostawił swoją rodzinę w największej nędzy.

Łaskawe datki dla tej nieszczęśliwej rodziny przyjmuje p. S. Dembiński w Bazarze krajowym w Krakowie przy ulicy św. Anny.

Kurs krakowski.

Kraków 18 listopada.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	129 50	130 50
Za 100 marek . . .	58 80	59 20
20-frankówka . . .	9 50	9 60

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 listopada. 2 g. 30 min. po połudn.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	99	35	Anglobank	169	50
„ srebrna	99	75	Union	3[illegible]2	—
4% złota	120	4[illegible]	Bankverein	1[illegible]3	25
4% koronowa	100	60	Akcye Länderbank	248	75
Akcye ban. austr.-w.	102[illegible]		„ kol. Kar. Lud.	17[illegible]	[illegible]0
„ kredytowe	377	—	„ „ lwowsko-czerniow.	298	—
Londyn	12[illegible]	70	„ „ południ.	1[illegible]2	25
Napoleony	9	59	Elbethal	262	—
Dukaty	5	70	Nordbahn	3390	
Marki	58	92½	Staatsbahn	367	—
4% Renta węg. kor.	98	25	Alpin	89	—
4% „ „ złota	120	75	Akcye tytoniowe	[illegible]93	—
Losy prem. węg.	155	—	Ruble	129	75
Losy tureckie	56	75			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 18 listopada.

Banknoty austr.	169	60	4½% Listy polskie	67	60
Krótki Wiedeń	169	50	Renta włoska	86	12
Banknoty ros.	220	45	Akc. austr. kred.	2[illegible]5	75
Krótka Warszawa	218	9[illegible]	Ultimo Ruble	220	25

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-25-)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.**, z przesyłką o **5 centów** więcej.

Panienka, Polka, z Prus zachodnich, władająca językiem niemieckim, znająca się na hafcie i białem szyciu, poszukuje posady jako bona, kasyerka lub do wyręczenia pani domu — najchętniej w Krakowie. — Bliższych wiadomości udzieli Zarząd Drukarni „Czasu.“ (2487-1-3)

Panna uzdolniona w krawiecczyźnie, poszukuje roboty w domach prywatnych. Adres: *Jaworska* poste rest. Kraków. (2585-1-4)

Bona lub towarzyszka z lepszego domu, nauczycielka robót ręcznych, przyjmie posadę jako Niemka lub towarzyszka, także zagranicę. Wiadomość w biurze posad MARYI KOBIAŁKOWEJ w Krakowie, ul. Mikołajska L. 10. (2586 1-3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.
We wtorek dnia 19 listopada 1895 r.
Po raz pierwszy:
Książę d'Aurec
komedya w trzech aktach H. Lavedana.
Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Garnitur kretonowy

z portyerami i kapami na łóżka, oraz komoda tanio do nabycia przy Placu Szczepańskim Nr. 6, I. p. (2587 1 3)

Deutscher Unterricht.

Nachhilfe für Schülerinnen und Schüler; Vorbereitung zum Maturitätsexamen wie für höhere **deutsche** Lehranstalten; Weiterbildung Erwachsener — Durchsicht druckfähiger Arbeiten. (1473 1)

B. Michaël, Krakau, ulica Kopernika Nr. 4, Eingang 2.

Bogate zamężcie

tylko dla lepszych stanów, nawet najbogatsze partye, uskutecznia pod najściślejszą dyskrecyą **Mariage-Company, Budapest,** Csömörerstrasse 28. Najdaw. zakład, najlep. polecenia. Obszerny spis zgłoszeń z dokładną informacyą za 30 cnt. w markach listowych. (2590-1-2)

Fabryka korków Dimter & Siegel w Pradze

(w Czechach)
poleca swoje wyroby, mianowicie:

Korki aptekarskie spiczaste, od c. 80 wzwyż za 1000
Korki spiczaste „ złr. 2 „ „ „
Korki do piwa „ „ 1·30 „ „ „
Czopy do beczek spiczaste lub proste, (2588-1-10) od złr. 3·50 wzwyż za 1000.

Odprzedającym ceny hurtowne.

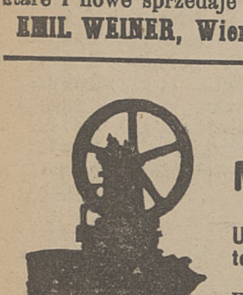
Wina węgierskie

Hegyalajskie obywatelskie	6	butelek złr.	2·—
„ pańskie	6	„ „	2·50
„ prima pańskie	6	„ „	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„ „	3·—
Zieleniak starszy	6	„ „	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„ „	4·—
Tokajskie starsze	6	„ „	4·50
Villanyer czerwone	6	„ „	1·80
Szegzarder „	6	„ „	2·—
Erlauer „	6	„ „	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-1-)
Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-15-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Friedricha MOTOR PAROWY

o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nieeksplodujące, kotły rurowe, karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf. w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (160-46-)



Mój Testament,

dla zdrowych i chorych.
Napisał X. S. Kneipp, Msg. prob. w Wörishofen.
Dzieło konieczne dla każdego hidropaty. 8° stron 342, i 30 Fototypij przedstawiających wszystkie zabiegi.
Egz. broszur. złr. 1·56. Mrk. 2·80.
Egz. opraw. złr. 1·90. Mrk. 3·40.

1. **Moje leczenie wodą,** złr. 1.50, Mrk. 2.80.
2. **Tak żyć potrzeba,** złr. 1.56, Mrk. 2.80.

Każdy hidropata winien mieć najnowsze dzieło X. Kneippa:
3. **Mój Testament,** w którym 30 fototypij przedstawia wszystkie zabiegi, i opis leczenia chorób w sposób łatwiejszy. Rezultaty zadziwiające.

X. KNEIPPA 3. Mój Testament 1 złr. 56 c. 2 M. 80 f.

Broszurę o X. Kneippie po polsku gratis w księgarni: J. Kösel, Kempten, (BAYERN).

Do nabycia w Księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** (2440 2-6)

Zastarzałe żylakowe

wrzody na nogach, liszaje itp. wyleczam listownie i bez boleści za pisemną poręką. 25-letnia praktyka. Koszta 5 marek. Porto podwójne. Aptekarz **Fr. Jekel** w **Zurychu,** Oberdorfstrasse 10. (2525-4-10)

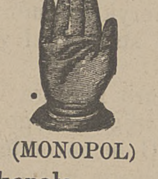
NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 27)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Zeszłoroczne
Herbaty były z powodu nadmiernych deszczów w Chinach po największej części nie bardzo dobre, tylko
Herbaty pochodzące z niektórych prowincyj, a które trzeba było wypoznawać, były lepsze. — Z powodu, iż opadły w cenie, zaopatrzyły się domy w Hamburgu i Bremie w złe gatunki
Herbat i starają się je teraz pozbywać, a tym sposobem konsumuje Publiczność bezwonną, a co ważniejsza niepożywną
Herbatę nie posiadającą bowiem tej ilości THEIINY i tych części białkowych, jak je posiadać powinna.
Natomiast tegoroczny pierwszy sprzęt wydał
Herbaty bardzo dobre, aromatyczne i obfite w części extraktywne. — Zaopatruję się z pierwszej ręki, zapotrzebowując od roku do roku zawsze większe ilości
Herbat, a przez ten znaczny zbyt, jestem w możności podać Szanownej Publiczności, która żąda mojej
Herbaty z Rączką (2210-5-)



(MONOPOL)

doskonałe
Herbaty po stosunkowo tanich cenach konkurencyjnych.
Pierwszy wagon tegorocznych
Herbat już nadszedł, a jeżeli Szanowne P. T. Gospodynie umiejętnie i dobrą wodą zaparzać będą, to
Herbaty, które mój Magazyn wydaje, okażą się jako doskonałe we filiżance.
Zapoznawam dotychczas w zawodzie handlowym, iż
Herbata staje się przedmiotem konsumcyjnym ogółu ludności, a nie jest, jak to dawniej bywało, napojem luksusowym. — Przez dostarczanie
Herbat dobrych, a tanich, czyniąc ją przystępną dla każdego, rozpowszechnia się ją zawsze więcej. — Od lat 35 kierując się temi zasadami, przychodzę do tego przekonania, że tak świat handlowy jakoteż Szan. Publiczność nabywa u mnie zawsze więcej
Herbaty, gdyż zawsze jednostajnie dobre a tanie gatunki dostarczam.

Ceny są następujące:

Herbata czarna	złr.	2·—	za ½	kilo
Herbata „ Melange	„	2·40	„ ½	„
Herbata „ Nenchao	„	2·80	„ ½	„
Herbata „ Victoria	„	3·20	„ ½	„
Herbata familijna wyborna	„	3·40	„ ½	„
Herbata Lian Sin	„	3·60	„ ½	„
Herbata „ Pin Melange	„	4·—	„ ½	„
Herbata Pin Futschew	„	5·—	„ ½	„
Herbata Aromatik	„	6·—	„ ½	„
Herbata okruchy złr. 1·40, 1·60,	„	2·—	„ ½	„
Herbata gospodarska	złr.	1·60	„ ½	„

Proszę wszędzie żądać
Herbaty z Rączką, a gdzie niema, zamówić listownie z Magazynu
Herbat Juliusza Grossego w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski.
We **Lwowie** skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka.

Największy wybór Włóczki, Wełny, Bawełny, Przędzy, Kanwy, Juty, zaczętych Robót, Przyborów do haftów, ORAZ wielki wybór najlepszych Przyborów do szycia, Guzików modnych, poleca po cenach niskich **Eug. Śmidowicz** KRAKÓW, Sukiennice **29.** (2304-4-5)

Sprawiające wrażenie i bez konkurencyi.
Poszukuje wyłącznego sprzedającego

pierwszorzędna firma szczegółowej z działu towarów metalowych i oświetlenia we wszystkich miejscowościach Austryi-Węgier dla swych nowych prawnie ochronionych przenośnych lamp żarowych, pająków, lamp łukowych do 300 świec siły oświetlenia, również dla palników, które mogą być przysztrobowane na każdej istniejącej lampie stojącej lub wiszącej. (2520)
Lampy żarowe wydają **silne, dzienne światło,** daleko jaśniejsze niż gaz, podobne do elektrycznego, palą się napełnione lekką naftą około 20 godzin i wypotrzebywują na godzinę za 1½ ct. Palą się bez knota, bez żadnego swądu, zupełnie bezpiecznie i bez kopcenia. Stosowne do oświetlenia restauracyj, [illegible] kolejowych, sal, lokalów domowych, biurowych, handlowych i fabrycznych. Niezrównane jako oświetlenie pewne na wiatr i mróz bez latarń lub lamp łukowych. Akredytowani ubiegający się zechcą z podaniem poleceń nadesłać oferty do dalszego prz słania pod **„Überall Auer-Glühlicht ohne Gasanstalt“ Rudolfa Mosse** w **Wiedniu.**



Oehmiga-Weidlicha

ulubione mydło: „Für immer“
ulubione perfumy: „Für immer“

znakomite w zestawieniu zapachu, gustownie wykonane, trwałe w używaniu. Te szczególności zasługują na pierwsze miejsce na każdym lepszym stoliku toaletowym.

Główny skład w **Krakowie** mają: **G. Otowski** i **K. Wiszniewski,** aptekarz.
Zastępca: **Alojzy Grobler,** ajent i komisyoner handlowy w **Krakowie.** (2546 1 7)

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina moje po 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia [illegible] które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Ceglą reszty, która mi [illegible] pozostaje od fabrycznego rabatu [illegible] sztą przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryk [illegible] do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam narzędzie nie [illegible] muzyczne do [illegible] warunkach, na których zyczne znajdujące się [illegible] kosztuje na miejscu we opakowaniem i dostawą sztowałby 430 złr. — i odstawiam za to wszystkie koszta, nawet muzyczne mojego składu 300 i pianina od 200 złr. *e)* Za nie (albo w moim składzie) fabryce za moim pośrednictwem [illegible] w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli to tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedaję fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(451-41-52)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim, poleca następujące nowe dzieła:

Antoniewicz Karol X. **Poezye Religijne.** Wydał X. Jan Badeni. Z licznemi winietami i portretem autora. Złr. 1·50.
— **Poezye różne** (treści świeckiej). Z portretem autora. Wydał X. Jan Badeni. Złr. 1·50.
Bąkowski Klemens. **Humoreski z życia prawniczego.** — [illegible] 60 ct.
Fischer Zygmunt, c. k. inspektor rybactwa. **Przewodnik rybacki** dla właścicieli i dzierżawców rewirów. 50 ct.
Karwicki J. **Jak to in illo tempore bywało.** Kartka z papierów familijnych 18 wieku. Złr. 1·50.
Koźmian St. **Rzecz o roku 1863.** Tom I. złr. 2·50, trwale oprawny 3 złr. Tom II. 3 złr., oprawny złr. 3·50. Tom III. złr. 3·50, oprawny 4 złr. Całe dzieło broszurowane 9 złr., oprawne złr. 10·50.
Krożek. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. 40 ct.
Łoziński Bronisław. **Tłum.** [illegible] Złr. 1·50.
Margert. **Racławice. Mała. Św. Cecylia.** [illegible] 50 ct.
— **Trzy doby z dziejów naszych.** (*Jadwiga. Królowa korony polskiej. Unici*). Złr. 1·—
Pius IX. Wspomnienie o ukochanym Ojcu. W 4ce, z 327 rycinami. 20 ct.
Popowski Józef. **Polityczne położenie Europy w końcu XIX. wieku.** Rozprawa, opatrzona kolorową mapą Europy, Azyi, Afryki i Ameryki, [illegible] Złr. 1·50.
Przywódcy socyalistyczni a ich moralne zasady, [illegible] Cena 5 ct., 10 egzempl. pod opaską 60 ct., 50 egzempl. z przesyłką złr. 2·50.
Rodziewiczówna Marya. **Z głuszy.** Pełen poezyi cykl [illegible] Złr. 1·20.
Sewer. **Na szerokim świecie.** Powieść [illegible] Złr. 1·60, w oprawie 2 złr.
— **Stary i młody.** Powieść. Złr. 2, w oprawie złr. 2·60.
Tarnowski Stanisław. **Chopin i Grottger.** Dwa szkice. 50 ct.
— **O dramatach Schillera.** (Zbójcy. — Fiesco. — Kabale und Liebe. — Don Carlos. — Wallenstein. — Marya Stuart. — Dziewica Orleańska. — Braut von Messina. — Wilhelm Tell. — Fragmenta. — Zakończenie). Złr. 1·50.
Tarnowski Stanisław. **Studya do dziejów literatury polskiej XIX. wieku.** — 2 złr., w półskórek oprawne 3 złr.
— **Studya polityczne.** 2 tomy. Złr. 1·80, w opr. płócien. 3 złr., w półskórek 4 złr.
Weyssenhoff Józef. **Z Grecyi.** (Dziennik z podróży. II. Wiersze z podróży). Złr. 1·50.
Wężyk Franciszek. **Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830/31.** Z portretem autora. Złr. 2·50, w oprawie 3 złr.
Witkowski Stanisław Dr. **Nowe odkrycia w dziedzinie muzyki greckiej.** 30 ct.
Wodzicka z Potockich Teresa. **Historya Polski dla dorastającej młodzieży.** — Część I. złr. 2·40, w opraw. złr. 3·20. Część II. 2 złr., w oprawie złr. 2·80.
Zakrzewski Dr. **Mikołaj Rej z Nagłowic.** [illegible] Złr. 1·20.
Wystawa powszechna kraj. we Lwowie w r. 1894. Wydanie „Przeglądu polskiego“. 27 arkuszy ścisłego druku, każdy dział opracowany przez znawców. 3 złr.
Żmigrodzki Michał Dr. [illegible] 80 ct.
Jana Babireckiego **Mapa Rzeczypospolitej polskiej** [illegible]
Mapa rybna, przedstawiająca przegląd rozrzeczy i krain rybnych, w których Galicyi według do- [illegible] zestawił **Prof. Dr. B. Dybowski.** 20 ct. (2450-2-8)

W każdej księgarni na składzie.

Już rozpoczęłam udzielać (2197-14-20)
lekcye tańców
we własnem mieszkaniu, wszelkich pensyonatach i domach prywatnych. — Zapisy przyjmuję od godz. 11ej do 1ej i od 3ej do 6ej w domu pod Nr. 55 przy ulicy Floryańskiej, Isze piętro.
Karolina z Szygowskich Witkay.

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki** i **czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).
Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-20-)
Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż do największej kwoty jako kredyt osobisty uskutecznia przystępnie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 107.** (2549 2 5)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSKE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2153-4)

Zmiana lokalu.
Sprzedaż nafty

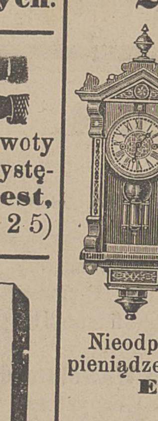
z rafineryi p. Skrzyńskiego uskutecznia 87-letni weteran z roku 1831 i 1863 obecnie **w sklepie przy ul. Sławkowskiej 15.**

Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady — dlatego ośmiela się prosić Szanowną Publiczność o pobieranie u niego **nafty,** która jest czysta, nieeksplodująca i po umiarkowanej cenie. Ma on na składzie także i inne artykuły, jakoto: **mydło** dobre, **krochmal** i t. p. Kupując u niego — można tym sposobem przyjść w pomoc steranemu, a zasłużonemu człowiekowi, który mimo zgrzybiałej starości, chce pracować, by nie być ciężarem dla społeczeństwa. Towar ma tani w dobrych gatunkach. (2452-3-4)

Adres: **Mikołaj Bracki.**

---

2 lata poręczenia!



Niklowy remontoar	zł. 3·85
Srebrny „ 800/1000 złoty brz.	„ 7·15
„ „ damski	„ 8·25
Spiralny bregiet 15 kam.	„ 13·20
o 16 k. 1 chat. syst. Glashütte	„ 17·05
Złocisty remontoar z 3 kop.	„ 6·60
„ „ por. trwały	„ 9·90
Budzik kotwicowy świecący	„ 1·87
Regulator dzień idący i bijący	5·50
„ 10 dni „ „ „	„ 8·25

Illustr. cennik zegarków, łańcuszk., budzików, regulatorów, towarów złotych i srebrnych w najlepszym gatunku darmo i opłatnie.
Nieodpowiedni towar zostanie wymieniony lub pieniądze będą zwrócone. (2262-6-10)
Eug. Karecker, fabryka zegarków Bregenz, 20, Vorarlberg.

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA

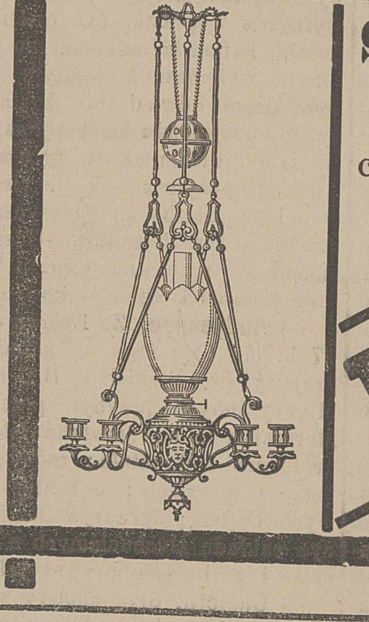
przeciw: **kaszlowi, uporczywym katarom, zapaleniu gardła, chrypce,** oraz **zaflegmieniu** i t. p. (2432-5-)
Pakiet 20 ct., 10 pakietów opłatnie pocztą.
Do nabycia **jedynie prawdziwe** w aptece „pod złotą głową“ **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Théâtre“

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. JP. (2369 6-10)

Ferdynand Turliński,
Restaurator naprzeciw teatru.



Skład lamp i pająków

c. i k. uprzyw. fabryki
R. Ditmar
Kraków, Rynek L. 12,
poleca swoje wyroby
i **NAFTĘ** niewybuchową.

J. P. (1905-24-57)



Wielki krach!

Nowy York i **Londyn** dotknęły także stały ląd Europy, a wielka fabryka towarów srebrnych widziała się zmuszoną do wyprzedania swego całego zapasu za bardzo małe wynagrodzenie sił roboczych. Zostałem upoważnionym do wykonania tego zlecenia i dlatego wysyłam każdemu następujące przedmioty tylko za wynagrodzeniem **6 złr. 60 ct.:**

6 najlepszych noży stołowych z prawdz. angielsk. ostrzem,
6 amerykańskich patent. srebrnych łyżek stołowych,
6 „ „ widelców,
12 „ „ łyżeczek,
1 „ „ chochlę,
1 „ „ chochelkę,
2 „ „ pucharki do jaj,
6 angielskich podstawek Victoria,
2 piękne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 posypywacz do cukru.

44 sztuk razem tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie te przedmioty **44** sztuk kosztowały dawniej 40 złr., a teraz są do nabycia za najmniejszą cenę **6 złr. 60 ct.** Amerykańskie patent. srebro jest całkiem białym metalem, zachowującym przez 25 lat barwę srebra, za co się poręcza. Każdy powinien korzystać z tej sposobności i kupić ten **wspaniały garnitur** nadający się szczególniej jako

wspaniały podarunek na gwiazdkę i Nowy rok

tudzież jako podarunek weselny i dla każdego lepszego gospodarstwa domowego. **Tylko** do nabycia u podpisanego.

A. HIRSCHBERG's
Hauptagentur der vereinigten amerikan Patent-Silberwaaren-Fabriken Wien, II., Rembrandtstrasse 19. Telefon Nr. 7114.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub za gotówkę. **Proszek do czyszczenia metali 10 ct.**
Tylko prawdziwe z pobocznym znakiem ochronnym (metal zdrowotny). AMERIK. PATENT.

Wyciąg z uznań:
Fundel Moldawie. Wielmożny Panie: Bardzo zadowolony z otrzymanej przesyłki, proszę o ponowne nadesłanie całego garnituru.
Franciszek Dwernicki, c. k. żandarm.
Kraków. Wielmożny Panie! Proszę znów o garnitur, pierwsza posyłka była dobrą.
(2501-2-7) *B. Olszewski,* st. nauczyciel.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Bieliznę Jaegerowską oryginalną damską i męską (ceny fabryczne podług cennika). (2443-2-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*